Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 253 | Częstochowa, niedziela/poniedziałek 27/28 października 1944 r. | Rok II.

Wznowienie obrad ONZ

Sesja Zgromadzenia Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczęta 10 stycznia b. r. w Londynie i wznowiona po kilkumiesięcznej przerwie 23 października w Nowym Jorku niby wielki nawias obejmuje wydarzenia polityczne świata, które się rozegrały na przestrzeni 1946 r. Jej otwarcie w styczniu dokonało się w atmosferze optymizmu, na który wpłynęła w dużej mierze konferencja moskiewska z grudnia ub. roku, która zakończyła się niedawno w przeddzień otwarcia pierwszej sesji ONZ i wynikiem swoim podkreślała niezbitą prawdę, a mianowicie, że przy wzajemnej dobrej woli i zrozumieniu kompromis zawsze da się osiągnąć.

U wrót drugiej części sesji Zgromadzenia Generalnego stoi wielkie wydarzenie 1946 r., a mianowicie konferencja pokojowa z satelitami Niemiec, która zakończyła swe prace 15 października b. r. Jeżeli protokół konferencji moskiewskiej z grudnia 1945 r. można ocenić jako ogólne, wstępne porozumienie między wielkimi mocarstwami przed rozpoczęciem nowego historyczno politycznego okresu, to przebieg i wyniki konferencji paryskiej, trwającej dwa i pół miesiąca, dały obraz wielkiego spotkania się różnych zapatrywań, idei i koncepcji obraz pierwszej próby porozumienia się Narodów Zjednoczonych na temat przyszłości świata z punktu widzenia politycznego i ekonomicznego, z punktu widzenia bezpieczeństwa i trwałości pokoju, oraz sprawiedliwości międzynarodowej. Konferencja paryska — wiemy o tym — nie zdołała wszystkich ważnych problemów rozstrzygnąć, niemniej jednak przez sam fakt doprowadzenia swoich prac do końca, przez osiągnięcie zatem globalnego porozumienia jest pozytywnym i wartościowym wkładem w bieg aktualnych wydarzeń.

Jeden z angielskich mężów stanu oświadczył, iż będzie to najważniejsza konferencja na przestrzeni historii. I choć istnieje w tej ocenie pewna doza przesady, można ją przyjąć dla podkreślenia i uwypuklenia istotnego znaczenia obecnej sesji. Jej pierwsza część bowiem w znacznej mierze sprawdzała się do zagadnienia samych uroczystości inauguracyjnych, oraz do ukonstytuowania się poszczególnych ciał ONZ jak np. Rada Bezpieczeństwa czy Rada Gospodarczo - Społeczna, względnie do wyboru Sekretarza Generalnego. Sesja rozpoczęta obecnie będzie wyrazem — pierwszym wyrazem właściwych prac Organizacji. Na porządku dziennym obrad widnieją sprawozdania, z których na specjalne wyróżnienia zasługują: sprawozdanie Sekretarza Generalnego o pracy ONZ, sprawozdanie Rady Bezpieczeństwa, sprawozdanie dyrektora generalnego UNRRA, sprawozdanie Rady Gospodarczo - Społecznej o odbudowie terenów zniszczonych i inne. Ich treść jest odbiciem prac, które Organizacja wypełniła na przestrzeni niespełna roku.

Jedno z nich, a mianowicie sprawozdanie Rady Bezpieczeństwa budzi specjalne zaciekawienie. Ten bowiem aparat, postawiony na straży pokoju światowego, napełnia często troską myśli ludzi obydwu półkul. Nie chodzi o różnice zdań, które zawsze pojawiają się przy efektywnej pracy każdego zespołu i dowodzą raczej żywotności organizmu, lecz o metody podejścia do zagadnienia, które — jak np. likwidacja hiszpańskiego faszyzmu — wydają się oczywiste. O tym, że statut Organizacji Narodów Zjednoczonych nie jest skończoną doskonałością wiemy dobrze: byliśmy na to przy gotowani od samego początku. Wydawało się jednak, iż groza najstraszliwszej z wojen będzie wystarczającym antidotum na wszelkie spekulacje, które w swoich rachubach nie wykluczałyby powtórzenia wojny jako środka dla osiągnięcia celu. Od pierwszego dnia nad Organizacją zawisły opary ludzkich powątpiewań i pesymizmu, zwalczane jednak wiarą olbrzymiej większości ludzi w powodzenie dzieła pokoju.

Od samego początku stanęła Organizacja przed problemami, rozstrzygnięcie których zarówno pod względem formy jak i treści miało stać się próbą jej życia i realności założeń. Wystarczy przypomnieć sprawę perską, która była rozpatrywana na samym wstępie prac Rady Bezpieczeństwa. Prawdopodobnie klimat i treść zebrań tej Rady znajdą swoje ostre odbicie w dyskusji, jaka się wywiąże nad jej sprawozdaniem, tym więcej, iż ambasador Gromyko stawia — jak donoszą — jeden z problemów, który nie jest obcy Radzie Bezpieczeństwa, a mianowicie sprawę obecności sprzymierzonych wojsk w państwach nie należących do b. wrogów Narodów Zjednoczonych. Od zachowania się członków Zgromadzenia Generalnego, od ich wypowiedzi na tematy drażliwe zależy przyszłość problemu odrodzenia ludzkości i pokojowego współżycia narodów. Właśnie dlatego drugą część pierwszej sesji Zgromadzenia Generalnego ma tak wielką wagę i dlatego tak żywe zainteresowanie wzbudziło oświadczenie jednego z koryfeuszy wielkiego chóru państw — min. Mołotowa, który dał wyraz swemu optymizmowi i wierze, iż dobra wola narodów zwycięży wszelkie trudności. *Tadeusz Rojek.*

Konferencja ONZ

Debata nad prawem veta

NOWY JORK (PAP). — Korespondent PAP'u donosi, **że na pierwszym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ głównym przedmiotem zainteresowania jest sprawa veta.** W sprawie tej wpłynęły 2 wnioski. Pierwszy wniosek Australii, przewidujący rewizję prawa veta i drugi wniosek Kuby, domagający się zniesienia prawa veta. Delegacja radziecka domaga się zdjęcia prawa veta z porządku dziennego.

W dyskusji na ten temat zabrał głos na łamach „New York Herald Tribune" znany publicysta amerykański Lippmann. — Stwierdza on, że **równe prawo głosu dla wszystkich ludzi jest wymogiem ustroju demokratycznego, lecz równe prawo głosu dla wszystkich państw prowadzi do drastycznej nierówności.** Trudno stawiać na równi głos delegacji Kuby, reprezentującej 5 milionów mieszkańców i delegata Stanów Zjednoczonych, reprezentującego 140 milionów ludzi. Prawa małych narodów — pisze Lippmann — jest to rzecz nader cenna, lecz nie należy ich w ten sposób traktować, aby uszczuplać prawa wielkich narodów. Do tego rezultatu się dojdzie, jeżeli podniesie się jakąś równość pojedynczych jednostek do równości narodów. Gdy ludzkość dojrzeje do rządu światowego — czytamy dalej w artykule Lippmanna — to sprawy międzynarodowe będzie można rozstrzygać za pomocą głosów na jakiejkolwiek sprawiedliwej proporcji. Lippmann wskazuje na to, że prawo veta nie jest brane dla wyłącznego użytku Związku Radzieckiego. Gdy problemy międzynarodowe przesuną się do sprawy kolonij i dominiów, wówczas delegacja radziecka sprawi Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym niemało kłopotu. — Jest bardzo nieprawdopodobne, że państwa te będą musiały się uciec do prawa veta.

Prócz zagadnienia prawa veta omawia się w kuluarach z ożywieniem postawienie na porządku dziennym Zgromadzenia ONZ sprawy traktowania Hindusów w Afryce Południowej. Marszałek Smuts domaga się usunięcia tej sprawy z porządku dziennego. Twierdzi on, że Hindusi są obywatelami Unii Południowo-Afrykańskiej i los ich stanowi sprawę wewnętrzną Unii.

NOWY JORK (PAP). — **Po sprawozdaniu Trygve Lie rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos delegat Meksyku Najera, który po krótkim wstępie na temat pokoju i współpracy międzynarodowej wystąpił z krytyką prawa veta. Zdaniem mówcy niejednomyślność wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa jest przyczyną niepowodzenia dotychczasowej pracy ONZ. Delegat meksykański wyraził przekonanie, że należy utworzyć tego rodzaju mechanizm współpracy międzynarodowej, w którym na Radzie Bezpieczeństwa mogłaby zapadać decyzja niezależnie od porozumienia pomiędzy mocarstwami.**

*

NOWY JORK (AZ). — **Przywilej veta, przysługujący stałym członkom Rady Bezpieczeństwa, już na pierwszym zebraniu Zgromadzenia ONZ wywołał energiczne sprzeciwy ze strony t. zw. małych państw.** Na 5 mówców 4 wypowiedziało się przeciwko nadużywaniu tego prawa, nadanego wielkim państwom na konferencji w San Francisco. Peru i Meksyk oponowały energicznie. Podobno do opozycji mają przyłączyć się i inne kraje. Gdyby opozycja taka istotnie powstała — wówczas projekt Australii i Kuby, aby wpisać na porządek dzienny Zgromadzenia ONZ zmiany systemu głosowania zyska na sile. Niektórzy twierdzą, że na półoficjalnych posiedzeniach biura ONZ Związek Radziecki sprzeciwiał się kwestionowaniu prawa veta. Sądząc ze stanowiska wielu delegatów, ujawnionego na tym zebraniu, uważają oni, że biuro nie jest kompetentne w tych sprawach, gdyż ma ono za zadanie przedkładanie rozmaitych spraw bez stawiania formalnych wniosków. W tej tak ważnej sprawie decyzję będzie mogło podjąć tylko Generalne Zgromadzenie.

Nowe normy podatku od uposażeń

WARSZAWA (PAP). — Uchwalenie w dniu 24 bm. przez Radę Ministrów drugiej noweli do dekretu o podatku od wynagrodzeń realizuje wysunięte przez świat pracy postulaty w dziedzinie uregulowania płac.

Pierwsza nowela do dekretu o podatku od wynagrodzeń z dnia 12 czerwca 1946 r. miała swe podłoże w przejściu z mieszanego systemu płac — stosowanego szczególnie w sektorze państwowym, a opartego na przewadze wynagrodzeń w naturze nad wynagrodzeniami w gotówce — na system polegający na wypłacie wynagrodzeń bądź to wyłącznie w gotówce ze skasowaniem świadczeń w naturze bądź to ze znacznym ograniczeniem świadczeń w naturze i zachowaniem ich tylko w niektórych branżach. Nowela ta miała charakter wybitnie tymczasowy.

Uchwalony przez Radę Ministrów dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 listopada 1946 r.

Nowelizacja uchwalonego dekretu idzie przede wszystkim w kierunku podwyższenia minimum wynagrodzenia wolnego od opodatkowania o 100%, t. j. z 36 tys. zł na 72 tys zł w stosunku rocznym, czyli z 3 tys. na 6 tys. zł miesięcznie i z 567 zł na 1.384 zł tygodniowo. Jednocześnie dekret daje uprawnienie Min. Skarbu dalszego podwyższania minimum w miarę zmian na odcinku płacy.

Następnie dekret przewiduje podwyższenie o 100% granie wynagrodzenia w stosunku rocznym dla osób, korzystających ze zniżek rodzinnych z tytułu utrzymania dzieci, ze 120.000 na 240.000 zł. Wynagrodzenia ponad te sumy nie korzystają ze zniżek rodzinnych.

Podwyższono również granice wieku osób nieżonatych i niezamężnych z 18 lat na 21 oraz zwolniono od zwyżki 10 proc. do 20 proc. te osoby, które wychowywały dzieci i spełniły wobec państwa obowiązek obywatelski.

Złagodzenie progresji wg. nowej skali wynosi:

a) przy wynagrodzeniach najmniejszych do 6.000 zł miesięcznie o 100%,

b) przy wynagrodzeniach średnich do 10.833 zł — od 85 proc. do 62,5 proc. w stosunku do skali przewidzianej w poprzednich dekretach,

c) przy wynagrodzeniach wydatniejszych ponad 10.833 zł od 75 proc. do 52,5 proc., w stosunku do skali przewidzianej w poprzednich dekretach.

Zgodnie z dekretem podatek wymierza się wg. następującej skali: (na pierwszym miejscu wysokość uposażeń, na drugim — stopa procentowa podatku)

72.000	—	80.000	1
80 000	—	90.000	1.5
90 000	—	100.000	2
100 000	—	110.000	2.5
110.000	—	120 000	3
120 000	—	130.000	3.5
130.000	—	140 000	4
140.000	—	150 000	5
150.000	—	170 000	6
170.000	—	190 000	7
190 000	—	210.000	8
210 000	—	230 000	9
230 000	—	250 000	10
250 000	—	300 000	11
300 000	—	350 000	13
350.000	—	400.000	15
400 000	—	450.000	17
450 000	—	500.000	19
500 000	—	600 000	21

Ciało Hitlera

nie zostało spalone

WASZYNGTON (AZ). — Związkowe biuro dochodzeń podało do wiadomości publicznej, że zachował się dziennik prowadzony przez dr Teodora Morella, byłego lekarza osobistego Hitlera, który przesłał władzom pewien kapral, pragnąc otrzymać jego tłumaczenie. Ostatnie zapiski figurują w tym dzienniku pod datą 21 kwietnia 1945 r. Zdają się one wskazywać na to, że ciało Hitlera zostało wywiezione z Berlina, a może nawet z Niemiec. Większość pozostałych zapisków w tym dzienniku jest poświęcona zabiegom, które Morell doradzał Hitlerowi w celu leczenia się w jego chorobie nerwowej.

*

NORYMBERGA (AZ). — Niespełna w miesiąc po uniewinnieniu zbrodniarzy wojennych von Papen udzielił pierwszego wywiadu korespondentowi United Press. Gotów jestem użyć swoje doświadczenie dyplomatyczne w celu dopomożenia Niemcom, aby stały się znów szanowanym członkiem rodziny europejskich narodów — powiedział Papen. Oskarżył on następnie Churchilla o plagiat, twierdząc, że wyprzedził go dawno mysla o Stanach Zjednoczonych Europy i wciąż pragnie, aby to jego marzenie stało się faktem. Papen odmówił odpowiedzi na temat samobójstwa Goeringa, lecz skrytykował spalenie powieszonych zbrodniarzy wojennych, gdyż kilku z nich było katolikami. Człowiek, który służył przez 12 lat Hitlerowi, obecnie zapewnia, że nigdy nie był członkiem partii hitlerowskiej. Powiedział on, że wyrok norymberski uważa za sprawiedliwy, lecz odmówił skomentowania poszczególnych wyroków.

Aresztowanie za współpracę z Niemcami

WARSZAWA (PAP). — W Głogowie aresztowano wiceprezesa powiatowego zarządu PSL Michała Izydorczyka. Stwierdzono, że podczas okupacji współpracował on ściśle z niemcami, poza tym zarzucono mu szpiegowstwo na rzecz Niemiec. Na skutek tego Izydorczyk został aresztowany w Poznaniu, skąd jednak udało mu się zbiec z więzienia i w czerwcu br. przybył do Głogowa.

Aresztowano również 2 innych członków zarządu powiatowego PSL w Głogowie a mianowicie prezesa Gosławskiego Michała i skarbnika Piekarza Tomasza za to, że posiadali nielegalnie broń oraz, że posiadali i rozpowszechniali antyrządowe ulotki.

Żart i Niderlandy

W numerze 41 „Tygodnika Warszawskiego“ zasłaniający się kryptonimem „Z. K.“, czołowy publicysta wczorajszego KAP'u, charakteryzuje „postawę katolicką“ w nadchodzącym okresie przedwyborczym na marginesie uchwał Konferencji Episkopatu Polskiego w Częstochowie. — Stwierdza on między innymi, że uchwała Episkopatu na Jasnej Górze żąda, aby katolicy mieli nieskrępowany, konstytucyjny udział w życiu publicznym i że winni posiadać w Konstytuancie reprezentację odpowiednią do swego znaczenia.

A dalej dodaje od siebie, że katolicy niczego też innego nie pragną, jak możliwości swobodnego wyrażania swej woli w nadchodzących wyborach.

Dotąd — wszystko dobrze, lecz teraz następuje wywód wcale oryginalny i wielce osobliwy.

Mianowicie „Z. K.“ pisze dosłownie: „Zapewne część katolików będzie glosowała i na inne stronnictwa, nawet niechętne w stosunku do Kościoła. Na ten fakt nie zamykamy oczu. Ale Kościół nie wyłączając tych katolików ze swej społeczności, żąda w zamian pełnych praw wyborczych i swobody w wyborze swych przedstawicieli dla tych; którzy pragną oddać swój głos tylko na listę katolicką“.

Przepisy Konstytucji, których wyrazem jest uchwalona przez Krajową Radę Narodową ordynacja wyborcza, zapewniają wszystkim bez wyjątku obywatelom państwa swobodę w wyborze swych przedstawicieli do Sejmu. Z tej swobody będzie w całej rozciągłości korzystała społeczność katolicka. I niewątpliwie dlatego właśnie „Z. K.“ słusznie dopatruje, że przeważna część tej społeczności będzie głosowała na listy stronnictw politycznych, które nie znajdą aprobaty Kościoła. Przewidując zaś możliwość zaistnienia takiego faktu, „Z. K.“ wyraża pogląd, że winien on być z góry wykorzystany przez Kościół, a raczej polityczny obóz katolicki. Twierdzi więc, że Kościół katolicki nie wykluczy ze swej społeczności tych, którzy oddadzą swe głosy na listy, które nie uzyskają aprobaty Kościoła, ale w zamian za to obóz katolicki musi otrzymać pewne koncesje.

Koncesje za to, że przeważna część społeczności katolickiej w swobodnych wyborach sejmowych da wyraz brakowi zaufania do trzeźwości myślenia obozu katolickiego w dobie tworzenia nowej rzeczywistości polskiej i odmówi mu prawa wysuwania postulatów politycznych w imieniu całej społeczności katolickiej.

Zdaniem „Z. K.“, obóz katolicki musi wyrównać spowodowane jego brakiem realizmu straty polityczne specjalnymi koncesjami wyborczymi.

Nie za darmo. Kościół nie wykluczy ze społeczności tych katolików, którzy oddadzą głosy na listę zblokowanych stronnictw demokratycznych, ale nie bezinteresownie.

Jakby istotnie mógł wykluczyć, jakby miał do tego prawo!

Przecież „Z. K.“ rozumie doskonale, że wybory do Sejmu są aktem państwowym, odbywającym się na podstawie przepisów prawa państwowego w państwie suwerennym, które zezwala Kościołowi na stosowanie w jego życiu wewnętrznym własnych norm, nie dopuszcza zaś w żadnym wypadku, aby te normy miały być narzucane obywatelom. Wie również, że normy kościelne wiążą obywateli na zasadzie dobrowolnej zgody i znajdują sankcję w sumieniu i karze za grzechy, nigdy zaś w politycznym przymusie zewnętrznym.

A pomimo to chce państwu suwerennemu podarować „Niderlandy“, których nikt od niego nie przyjmie.

Na propozycję co do owych „Niderlandów“ wyborczych“ należy odpowiedzieć „Z. K.“ słowami jego kolegi „J. P.“ z „Tygodnika Powszechnego“, który zgoła inaczej określa postawę katolika i pisze w tej materii wyraźnie: „Kościół stoi na stanowisku, że z zagadnień życia zbiorowego tylko te podlegają jego kompetencji, które dotyczą moralności, a nie te, które odnoszą się do techniki tego życia, więc instytucji, form organizacyjnych“, a następnie dodaje, że gdyby Kościół mieszał się do tych drugich zagadnień, do czego nie ma środków odpowiednich, ani nie jest powołany, to naraziłby się na zarzut przekroczenia swych kompetencji.

Zupełnie słusznie. Wybory jako zagadnienie form organizacyjnych państwa i narodu nie należą do kompetencji Kościoła.

Gdyby Kościół chciał się mieszać do wyborów według sugestii i politycznych życzeń „Z. K“, naraziłby się na zarzut „przekroczenia swych kompetencji“.

Tak samo, jak naraził się na podobny zarzut członek Episkopatu Polskiego, ordynariusz diecezji łomżyńskiej, gdy listem pasterskim odmówił posług religijnych w dniach Świąt Wielkanocnych społeczności katolickiej w tych miejscowościach, w których społeczność ta głosowała na listy dezaprobowane przez niego i proboszczów.

Tak samo, jak naraził się walczącej ofiarnie i nieugięcie z okupantem niemieckim społeczności katolickiej ordynariusz diecezji lubelskiej, który wezwał tę społeczność, ażeby dobrowolnie bez przymusu dawała posłuch ludobójcy Saucklowi, skazanemu później w Norymberdze na karę śmierci za wprowadzenie nowoczesnego niewolnictwa — i zgłaszała się do „Arbeitsamtów“ na wyjazd do przymusowych obozów pracy w Niemczech.

Tak samo, jak narazili się ci przedstawiciele Kościoła, którzy z ambon głosili w roku 1942 tezę odpowiedzialności zbiorowej, realizowaną w praktyce przez okupanta w Wawrze na ulicach Warszawy, we wsiach Zamojszczyzny i w tysiącach miast i wsi polskich.

Tak samo..., ale nie wyliczajmy, bo i pocóż zaraz drożyć się o dobry żart „Z. K.“.

Lepiej powiedzieć mu słowami władz naczelnych Stronnictwa Pracy, które powiedziały jasno i zwięźle Episkopatowi Polskiemu, że „z potrzebami polskiej racji stanu, z dniem codziennym nowej Polski, musimy wiązać treści światopoglądowe, a w tym względzie nie otrzymujemy żadnych wskazań“ (od Episkopatu — przypisek mój).

Z „postawy katolickiej „Z K.“ oprócz posiadającego wartość przysłowiowego tynfa oryginalnego żartu nic nie wysnujemy.

Z żartu można się uśmiać, a o „Niderlandach“ nie można nawet mówić.

W. Michalski

Odbudowa Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu dzisiejszym odbyła się w Biurze Odbudowy Stolicy konferencja prasowa, na której omówiono działalność Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy.

Do dnia 23 b. m. społeczeństwo polskie w kraju złożyło dobrowolnie na odbudowę Warszawy 63 1/2 miliona złotych. Suma ta powstała z dochodu z rozmaitych imprez, ze zbiórek ulicznych, ofiar instytucji i związków oraz poszczególnych osób.

Na terenie kraju działało 1,250 wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych komitetów odbudowy Warszawy. W najbliższym czasie Rada Naczelna Odbudowy Warszawy przystępuje do wzniesienia w Warszawie Domu Chłopa i Domu Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Z kolei powstaną dalsze gmachy przewidziane w programie.

Na początku listopada w Szwecji odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz odbudowy Warszawy. W ramach akcji pomocy Warszawie przez naród szwedzki odbędzie się w większych miastach Szwecji „Bazar Polskiej Sztuki Ludowej“ oraz szereg imprez. Na czele Komitetu Odbudowy Warszawy w Szwecji stanął prezydent Sztokholmu pan Anderson, który w końcu listopada przybędzie do Warszawy.

Z ogólnym planem odbudowy Warszawy zapoznali się i wydali opinię wybitni rzeczoznawcy radzieccy, brytyjscy, francuscy i szwajcarscy.

Powstanie w Pradze objęło 12.000 osób

PRAGA (PAP) — Według doniesień statystycznych komisji rewizyjnej związku narodowej rewolucji w Czechosłowacji, w praskim powstaniu majowym wzięło udział 12.000 osób, z czego 2.000 zginęło bohaterską śmiercią.

Pokaz polskich filmów w Szwajcarii

WARSZAWA (PAP). — W jednym z kin w Bernie szwajcarskim odbył się polski poranek filmowy, na którym wyświetlono polskie filmy dokumentarne ostatniej produkcji.

Szwajcarska agencja telegraficzna wyraża się z uznaniem o krótkometrażówkach polskich, obrazujących naszą produkcję przemysłową, wyróżniając specjalnie film „Odrą do Bałtyku“.

Niemcy pod okupacją

658 fabryk na reparacje wojenne

Frankfurt n/M. — Kierownik wydziału przemysłowego amerykańskiego Zarządu Wojskowego podał do wiadomości, że sojusznicza komisja koordynacyjna od dnia 30 września b. r. przekazała w trzech zachodnich strefach 658 zakładów przemysłowych na konto reparacyj wojennych. 444 (67%) wyznaczonych zakładów znajduje się w amerykańskiej strefie okupacyjnej, 157 (24%) w brytyjskiej, a 57 (9%) w francuskiej strefie. Przeszło połowa czekających na rozbiórkę zakładów stanowią fabryki samochodów oraz fabryki zbrojeniowe.

Austria będzie karać członków SA

Wiedeń. — Wg. oświadczenia austriackiego ministra spraw wewnętrznych rząd austriacki mimo zwolnienia od winy i kary przez Trybunał Międzynarodowy zbrodniczej organizacji hitlerowskiej SA postanowił pociągnąć wszystkich jej członków do odpowiedzialności sądowej. Dla członków SA od roku 1932 przewiduje się kary więzienia od 2 — 10 lat.

Pretensje terytorialne Holandii wobec Niemiec

Hamburg. — W Hadze podano do wiadomości, że Holandia pretenduje do niektórych terytoriów leżących w granicach obecnych Niemiec, w strefie przygranicznej. Ich obszar obejmuje około 400 km² i jest zamieszkany przez 100.000 Niemców. Poza tym Holendrzy domagają się przekazania im Borkum, jednej z wschodnio-fryzyjskich wysp, która ma być miejscem pobytu jeńców wojennych. W holenderskich kołach politycznych panuje powszechne przekonanie, że wysunięte pretensje stanowią tylko część żądania wobec Niemców.

Już przed rokiem Holendrzy domagali się aneksji terenów zamieszkanych obecnie przez ¾ miliona Niemców. Obecnie, po zmniejszeniu pretensji Holendrzy żywią nadzieję, że uzyskają poparcie mocarstw sojuszniczych.

Za wycofaniem wojsk okupacyjnych

Wiedeń. — Gubernator wojskowy francuskiej strefy okupacyjnej w Austrii, gen. Titoire, opowiedział się za wycofaniem wojsk okupacyjnych z Austrii, bowiem czystka polityczna tak dalece postąpiła naprzód, że władzę można by przekazać Austriakom.

List z Warszawy

O czym się mówi w Warszawie

(Korespondencja własna)

Zdawałoby się, że podczas wojny zdążyliśmy się otrzaskać ze śmiercią. Najpierw było oblężenie, pierwsze wstrząsające trupy na ulicach, opatrunki rannych od granatów, szrapneli i bomb. Potem były masowe egzekucje z nazwiskami, ogłaszanymi na słupach plakatowych. Niektóre z tych egzekucyj widzieliśmy na własne, oczy: szubienice w Markach pod Warszawą, wisielców na Lesznie, rozstrzał w pierwszym dniu powstania na Woli. Nie mówmy już o powstaniu: tam śmierć jak żniwiarz chodziła ulicami.

A przecież kiedy przed paru dniami doszła wiadomość o strasznym wypadku na terenie jednej ze szkół na Żoliborzu, wstrząs był silny. Nie dlatego, żeby tu było więcej ofiar, niż w pierwszym lepszym wypadku samochodowym, których tyle notują gazety, albo przy tak częstych teraz rozbiciach samolotów. Ale dlatego, że tutaj ofiarą padły dzieci.

Można by się dopatrywać różnych przyczyn katastrofy: głupota, niedozór, złe wychowanie dzieci itd. i niewątpliwie te zarzuty obok szeregu innych powtarzają się po całej dzielnicy. A choć są może i słuszne, nie zmienią tragedii, której przebieg był następujący:

10-letni chłopiec szkolny znalazł niewypał. Przyniósł go na podwórko szkolne, położył na ziemi i począł bombardować kamieniami z odległości kilku kroków. Za którymś razem trafił, bomba eksplodowała. Chłopca zabiło na miejscu, a kilkanaścioro dzieci przyglądających się zostało poranionych tak ciężko, że dwoje już umarło w szpitalu.

Wypadek był wstrząsający dlatego, że chodzi o dzieci. O przyszłość narodu. O to nasze ukochanie, dla którego Warszawa ze swoimi gruzami, kurzem, brakiem opieki ze strony zapracowanych rodziców, niewygodami mieszkania — jest najmniej odpowiednim środowiskiem.

Pewien sukurs wychowawczy przyniosła ciasna, w granicach, ale zbawienna akcja: wyjazdy dzieci zagranicę. Te niewielkie zresztą grupki dzieci, które niedawno powróciły z Danii, czy ze Szwajcarii, mają wiele do opowiadania i doświadczeniami swymi dzielą się chętniej z kolegami, niż ze starszymi. Oddziaływają na nich dodatnio. Akcja zasługuje ze wszech miar na poparcie i poszerzenie.

Tragedia żoliborska zwróciła uwagę na palące zagadnienie wychowania dziecka, tym bardziej, że wydarzyła się w dzielnicy, w której odbudowa poczyniła największe postępy. Sporo tam już bloków bieli się świeżo odmalowanymi ścianami, jedyny w Warszawie nowy dom mieszkalny, spółdzielczy, jest już pod dachem a roboty przy wiadukcie posuwają się tak szybko, że prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu będzie otwarty dla ruchu.

Jest to duży sukces, a dla mieszkańców wielka wygoda. Dotychczas bowiem dojeżdżało się do dworca gdańskiego autobusem, a po drugiej stronie torów oczekiwał tramwaj, do którego trzeba było dostawać się okrężną drogą pod mostem kolejowym. Trwało to sporo czasu i najczęściej tramwaj, który ma, jak zawsze, swoje sztywne rozkłady, właśnie przed nosem odjeżdżał.

Odbudowa wiaduktu przywróci przedwojenną komunikację, prostą i wygodną, i skróci co najmniej o kwadrans połączenie z ludną już dzielnicą. Ale długo jeszcze dojeżdżać się tam będzie przez beznadziejną pustynię dawnego getta, gdzie nawet ulic nie można już rozróżnić.

Dziwne wrażenie martwoty czyni takie skrzyżowanie Nalewek z Franciszkańską i Gęsią. To miejsce znajduje się w samym środku ogromnego pustego placu, na którym nie ma ani jednego kawałka muru, ani jednego śladu, że tutaj przed paru laty był ruch większy, niż na przecięciu Marszałkowskiej z Alejami Jerozolimskimi, że zgiełk i zamieszanie przypominały jakiś olbrzymi dworzec kolejowy, że przy tych ulicach stały domy, mieszczące po wiele setek mieszkańców... Gęsia w tym miejscu, to wąska dróżka pomiędzy zlasowanymi wzgórkami gruzów, porosłych burzanami. Nalewki po dawnemu szerokie, bo odczyszczone dla autobusów, z dawną dobrze zachowaną nawierzchnią, z chodnikami, na których podczas całego przejazdu od Długiej po Muranowską nie spotka się ani jednego przechodnia.

Franciszkańską pozna tylko ten, kto ma dobrze w pamięci miejsce, gdzie ongiś odrywała się od Nalewek. Dzika, Dzielna, Nowolipie... Już nawet wspomnienia po nich nie ma. Nic dziwnego, że w takim pustkowiu pojawiają się ludzkie hieny, które przesypują sitami proch spalonych ciał, spodziewając się, że może na dnie sita zabłyśnie kulka stopionego złota...

Może za wiele na jeden raz tych makabrycznych obrazów? Ależ one nam się co dzień rzucają w oczy, tylko myśmy już do nich przywykli i przechodzimy koło nich bez wrażenia. Czasem tylko, gdy jakaś pozostałość wojenna, jak ten granat na Żoliborzu, narobi nowej krzywdy, zaprzątnięty krzątaniną dnia codziennego umysł zastanawia się nagle, że ta Warszawa, to nie miasto, lecz pobojowisko, na którym dzieci wygrzebują pociski, jak dawniej wygrzebywały kamyki; że ta dzielnica północna, rozgwarzona ongiś życiem, to nie ruiny tylko, lecz cmentarzysko, jedno z najstraszliwszych cmentarzysk świata, bo przepojone męką strachu i przedwczesnego konania.

Życie zaś półmilionowego zbiorowiska ludzkiego, którego właściwie nie można nazwać miastem — przechodzi nad tym do porządku dziennego i płynie wartkim korytem. Przy zrozumiałym nastawieniu na „carpe diem“ — korzystaj z dnia — mieszkaniec Warszawy myśli już o swojej stolicy kategoriami przyszłości, że kiedyś będzie wspaniała, że kiedyś będzie budzić zazdrość wśród miast Europy — i myśli o tym, jak o mieście obcym, innym, nie tym, w którym prowizorycznie żyje.

To są niewątpliwie wpływy długofalowości B. O. S.'u i jego tajemnicą okrytych planowań. Zrezygnowaliśmy z „dzisiaj“, które ma tempo zbyt powolne na nasze doraźne potrzeby, i w wolnych chwilach od trosk o chleb powszedni rozczytujemy się w olśniewających zapowiedziach siedmiu mostów, które mają kiedyś łączyć oba brzegi Wisły, o Marszałkowskiej, której przejście w poprzek będzie długą i niebezpieczną podróżą, o dzielnicach, które będą poprzestawiane jak pionki na szachownicy.

A myśląc o tej pięknej przyszłości, wpadamy na Złotej na zwały gruzów, które wciąż jeszcze ścieśniają tę ulicę do rozmiarów polnej drogi, albo potykamy się na wybojach Wspólnej lub Koszykowej. Na Poznańskiej chodzimy z narażeniem życia środkiem ulicy, bo boki jej zajęły stragany, a do teatru jedziemy wśród budujących się wedle mody parterowych sklepów.

Zresztą do teatru na razie nie chodzimy. Powtarzają w nim sztuki z zeszłego sezonu, a na „Wesele“ iść — brak odwagi. — Tylko mały teatr Milicji Obywatelskiej „Studio“ na Karowej wystąpił w tych dniach z premierą „Autobus o 6-ej“. W lekką warszawską sztukę włożono wiele starania i utrzymano świeżą, ale dobrą markę.

Azet.

Traktat pokojowy z Niemcami
opracowany będzie w Berlinie

HAMBURG (ZAP). — Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech gen. Mc Narney złożył na konferencji prasowej w Berlinie oświadczenie, w którym stwierdza, że konferencja ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami powinna się odbyć w Berlinie. Przemawia za tym możliwość zbadania różnych okoliczności na miejscu oraz obecność rzeczoznawców i doradców. Min. Byrnes wyraził już gotowość przybycia do Europy w celu załatwienia problemu niemieckiego z tym jednak, że wstępne obrady w tej sprawie, które będą obecnie miały miejsce w Nowym Jorku, dadzą pozytywne wyniki, a nie zostaną znów porzucone jak to było w Paryżu.

Na zapytanie dziennikarzy, czy rządy Francji i Rosji podjęły już jakieś kroki do unifikacji gospodarczej całych Niemiec, gen. Mc Narney odpowiedział, że stanowisko tych rządów dotąd nie uległo zmianie.

Przed rozpoczęciem obrad nad traktatem pokojowym — mówił gen. Mc Narney — muszą być uregulowane dwie zasadnicze sprawy:

1) żądania Francji — aneksja Zagłębia Saary i umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry oraz
2) żądania Rosji — jasne ustalenie niemieckich reparacji wojennych.

Oblicze polityczne Berlina w cyfrach

BERLIN (ZAP). — Ostateczne wyniki niedzielnych wyborów w Berlinie, które mogą tylko ulec poprawkom wynikającym z kontroli Rady Sojuszniczej wykazały następujący układ sił:

Partia Socjal-demokratyczna (SPD) 999,170 głosów — 48,7 proc.

Unia Chrześcij.-demokratycz. (CDU) 454.202 głosy — 22,2 proc.

Partia Jedności (SED) 405.992 głosów — 19,7 proc.

Partia Lib.-demokratyczna (LDP) 192,527 głosów — 9,4 proc.

Pierwsze zgromadzenie parlamentu miejscowego odbędzie się dopiero między 15 a 20 listopada.

MONACHIUM (ZAP). — Kierownictwo krajowe socjal-demokratów w Bawarii określiło rodzaj partii w Berlinie jako wysuniętą pozycję na straży socjalizmu oraz wyraziło gotowość udzielenia wszelkiego poparcia w zabiegach dążących do uznania Partii Socjal-demokratycznej w strefie sowieckiej.

* *

Los licencji niemieckich obłożonych aresztem

LONDYN (ZAP). — W Londynie odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami pewnej liczby narodów zjednoczonych, którzy się zebrali, ażeby zadecydować o losie licencyj niemieckich, nabytych zagranicą.

Wiadomo, że Niemcy przed wojną praktykowały na wielką skalę politykę wykorzystywania licencyj w wielkiej liczbie obcych państw przemysłowych, przy czym większość tych licencyj odnosiła się do najróżniejszych działów produkcji niemieckiej, a wartość im przyznawana wobec warunków szczególnie ciężkich, narzucanych przez „Patentamt“ niemiecki, uczyniła z nich w rękach kierowników Reichu cenne narzędzie penetracji ekonomicznej.

Londyńska konferencja międzynarodowa miała za zadanie skoordynowanie zarządzeń wydanych pod względem tych licencyj w krajach alianckich, nawet neutralnych. Na niej zadecydowano jednogłośnie, że te licencje nie będą zwrócone ich właścicielom, lecz co do ich wykorzystania nie doszło do żadnej umowy ogólnej.

Jedynie Stany Zjedn. Ameryki Północnej, W. Brytania, Francja i Holandia podpisały umowę, na podstawie której ma być zrealizowaną bezpłatne udostępnienie, na rzecz wszystkich państw sygnatariuszy, licencyj zasekwestrowanych na obszarze tychże, przy czym przewidziana jest możliwość wykorzystania tych licencyj nawet poza krajami, którym zostały swego czasu przyznane.

Inne kraje postanowiły przystąpić jeszcze do dokładniejszego zbadania sytuacji i na razie powstrzymały się od wypowiedzenia się ostatecznego.

Do 1 stycznia 1947 r. wszystkie narody zjednoczone nie reprezentowane na konferencji i wszystkie kraje neutralne mają możność przystąpienia do tej umowy.

Nie potrzeba podkreślać znaczenie tejże; — zniesie ona przeszkody, które Niemcy wzniosły na całym świecie, przede wszystkim w dziedzinie przemysłu chemicznego i mechanicznego, ażeby przeciwstawić się konkurencji zagranicznej, i ułatwi w ten sposób wolny rozwój produkcji i handlu międzynarodowego.

Premier de Gasperi przeciwko traktatowi pokojowemu

RZYM (PAP) — Parlamentarna grupa włoskiej partii chrześcijańskich demokratów pod przewodnictwem premiera de Gasperi przyjęła jednomyślnie rezolucję, twierdzącą, że w obecnym stanie rzeczy partia chrześcijańskich demokratów nie może ponosić odpowiedzialności za przyjęcie warunków traktatu pokojowego.

„Dar Pomorza“ przybył do kraju

GDYNIA (ZAP). — We wtorek powrócił do kraju ze swojego pierwszego rejsu dalekomorskiego szkolny statek marynarki handlowej „Dar Pomorza“. Trasa pierwszego powojennego rejsu szkolnego „Daru Pomorza“ prowadziła z Gdyni przez Szwecję do Anglii, stamtąd do Gibraltaru i Marsylii, aby poprzez Suothampton i Sztokholm powrócić do Gdyni. W wielu portach statek był serdecznie przyjmowany przez tamtejsze władze i ludność, a szczególnie uroczyście witany był w Sztokholmie. W dniu przybycia wieczorem Państwowa Szkoła Morska w Gdyni urządziła zabawę taneczną dla załogi statku.

Konferencja prasowa u ministra Byrnesa

NOWY JORK (PAP). — **Sekretarz stanu USA Byrnes na konferencji prasowej w Waszyngtonie oświadczył, że otrzymał przyrzeczenie ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji, że gotowi są przystąpić do dyskusji nad traktatem z Niemcami na zebraniu czterech ministrów w Nowym Jorku w przyszłym miesiącu.** Jeśli we wstępnych rozmowach osiągnie się porozumienie, to Byrnes uda się do Europy dla udziału w dalszych rozmowach nad traktatem z Niemcami.

Zasądzenie dywersanta andersowskiego

Przed rejonowym sądem wojskowym w Katowicach, odpowiadał Józef Weinrauch, oskarżony o prowadzenie akcji szpiegowsko-dywersyjnej na rzecz agentów andersowskich. W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że osk. Weinrauch odbył kampanię wojenną w armii niemieckiej. W r. 1945 w strefie amerykańskiej został zwerbowany przez agentów andersowskich dla prowadzenia akcji szpiegowsko-dywersyjnej w Polsce. W tym celu został zaopatrzony w fałszywe dokumenty na imię i nazwisko Andrzeja Kowalskiego oraz złote dolary. Po przybyciu do Polski prowadził proceder szpiegowski. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Weinrauch skazany został na dożywotnie więzienie.

„Prawda“ o sytuacji w Chinach

MOSKWA (PAP). — Omawiając sytuację w Chinach „Prawda“ pisze m. in.: „W Chinach toczy się wojna domowa. Trwa już 9 miesięcy. Wojska Kuomintangu liczące 1.700 tysięcy żołnierzy, prowadzą ofensywę na terenie 11 prowincji chińskich. O skali walk świadczy fakt, że wojska Kuomintangu straciły 200 tysięcy zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Jedenaście armii szturmuje Kalgan, który jesienią ubiegłego roku wyzwolony został spod okupacji japońskiej przez wojska 8 armii ludowej. Ponad tysiąc „Superfortec“ pożyczonych od Ameryki przez rząd Kuomintangu bombarduje miasta chińskie. Wojna domowa prowadzona jest wbrew podpisanemu w styczniu układowi o przerwaniu wszelkich działań wojennych między wojskami Kuomintangu, a komunistycznymi. Wojna domowa prowadzona jest wbrew uchwałom przyjętym na sesji styczniowej politycznej rady doradczej. Pogwałcone zostały uroczyste obietnice gwarancji praw obywatelskich i swobód politycznych dla całego narodu chińskiego. Wszystkie te fakty — pisze „Prawda“ — świadczą niezbicie, że obecna wojna domowa, rozpętana przez koła reakcyjne Kuomintangu, skierowana jest nie tylko przeciwko komunistom, ale przeciwko całemu chińskiemu społeczeństwu demokratycznemu. Nie darmo w łonie samego Kuomintangu są ludzie, którzy odnoszą się negatywnie do polityki rządu. Na przykład generał Fengju Siang niedawno w przededniu podróży do USA wystosował, jak donosi agencja Sinhua, ostry list do Czang-Kai-Szeka, w którym podkreśla, że bez względu na to, jak długo trwać będzie walka wewnętrzna, musi ona wcześniej czy później zakończyć się pokojem, wobec tego lepiej przerwać działania wojenne już teraz, bowiem kontynuowanie walk prowadzi jedynie do błędów i omyłek. W okręgach Kuomintangu nędza doszła do szczytu. Jedyna droga do zbawienia narodu od nędzy i ruiny to natychmiastowe zjednoczenie wszystkich sił demokratycznych.

„Prawda“ pisze dalej: „Wdowa po prezydencie Sun-Jat-Senie w rozmowie z jednym z dziennikarzy angielskich, oświadczyła: „Czy komuniści chińscy nie są przede wszystkim Chińczykami? czy nie prowadzili najbardziej odważnej walki przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi — Japończykom? Mąż uznałby niewątpliwie konieczność współpracy z komunistami, udzielając im odpowiedniego miejsca w rządzie. Wszystkie czynniki postępowe są tego samego zdania“. „Jeżeli by ten zasadniczy pogląd znajdował się istotnie u podstaw polityki Kuomintangu, jeśliby ta polityka nie orientowała się na pobyt wojsk amerykańskich w Chinach, nie byłoby dziś wojny domowej w Chinach i kraj uzyskałby pokój i prawdziwe odrodzenie demokratyczne, tak potrzebne narodowi chińskiemu“ — kończy „Prawda“.

Prawdziwie paryska afera
Handel podrobionymi dziełami sztuki

PARYŻ (SAP). — W czasie aresztowania Jacques Mairesse, oskarżonego o obrabowanie znanej tancerki Montmartru, Ireny Sollohub, policja znalazła w jego mieszkaniu obraz Utrilla „Lapin agile“. Po zbadaniu przez ekspertów, okazało się, że obraz jest podrobiony przez fałszerzy.

Mairesse przyznał się, że skradł ten obraz swemu teściowi, Emilowi Goudeau, handlarzowi dziełami sztuki. U Emila Goudeau znaleziono też wiele podrobionych obrazów sławnych mistrzów m. in. obrazy Picassa.

Goudeau zeznał, że obrazy te zostały namalowane dla niego za cenę tysiąca franków od obrazu przez malarkę Claude Latour, która jest rzeczoznawczynią w restaurowaniu obrazów. Claude Latour została również aresztowana. Policja poszukuje jeszcze mężczyzny, znanego pod imieniem Maurycy, który dotychczas nie został zidentyfikowany.

Niektóre z tych fałszowanych dzieł sztuki osiągnęły w sprzedaży cenę 200.000 franków.

Akcja pod Café Clubem

W czasie akcji pod Cafe Clubem, byłem dowódcą dzielnicy „Śródmieście i Powiśle“. Na kilka dni przed akcją (nie pamiętam daty) otrzymałem rozkaz od dowódcy okręgu Warszawa „Janka“ (Kowalski Bolesław) wyznaczenia 2 gwardzistów odważnych, zdecydowanych do akcji bojowej z bronią w ręku, których miałem przekazać do dyspozycji Janka. W dniu 24 października 1942 r. miejsce naszego spotkania (z Jankiem) ustaliliśmy przystanek tramwajowy przy kościele Św. Anny (Krakowskie Przedmieście) na godz. 5, gdzie miałem otrzymać dalsze instrukcje.

Wobec tego, że wyznaczeni przeze mnie gwardziści nie stawili się na miejsce zbiórki, oświadczyłem, że ja wezmę osobiście udział w akcji, gdyż jestem odpowiedzialny za swoich ludzi. Janek zgodził się na mój udział w akcji i poszliśmy wspólnie celem skontaktowania się z pozostałą grupą uczestników akcji. Po drodze zapoznał mnie ogólnie z zadaniem bojowym, nie określając obiektu ani ludzi, którzy wezmą udział w akcji. Przy pomniku Kopernika spotkaliśmy się z Romanem (Bogucki Roman) oraz nie znanym mi gwardzistą, wychowankiem Romana, z dzielnicy Żoliborz. Ucieszyłem się, że będę w akcji z Romanem, bo znalem go od dawna i ceniłem w nim odwagę, ofiarność i poświęcenie, a zwłaszcza troskliwość, jaką wykazywał przy zdobywaniu broni (zwaliśmy go „wielbłądem“ — bo w tym czasie był oficerem od zaopatrzenia i broni w sztabie dowództwa Warszawy).

Roman szczerze się ucieszył, że będziemy razem — łączyły nas wspomnienia sprzed wojny i mieliśmy wielu znajomych po linii partyjnej. Przy pomniku Kopernika rozstaliśmy się z Jankiem. Akcja miała być przeprowadzona punktualnie o godz. 7-ej. Mieliśmy ok. 1 1/2 godz. czasu. Broń miał, jak zwykle, Roman: 3 pistolety: F. N. 7 — piątka, nagan, rosyjski starego typu z lekko szwankującym spustem (po każdym strzale trzeba było spust odciągać), oraz pistolet, zdaje się, że czeski, który był w najlepszym stanie (kal. 7) 3 granaty oraz wiązkę granatów zawiniętą w papier. Broń została natychmiast w bramie rozdana. Roman zatrzymał F. N., gwardzista z Żoliborza (młody chłopak może 16—17 letni) otrzymał najlepszy pistolet czeski, ja dostałem nagan. Każdy z nas po jednym granacie. Wiązkę granatów zatrzymał Roman.

W czasie wolnym (do godz. 7-ej) mieliśmy zrobić spacer ulicami w lewo — w stronę Wisły — od Nowego Światа. Podczas spaceru mieliśmy omówić plan akcji. Zadanie polegało na tym, aby o godz. 7-ej wieczorem wrzucić wiązkę granatów do Cafe Clubu, gdzie zbierali się oficerowie niemieccy przeważnie SS.

Plan Romana polegał na tym, aby zwartą grupą podejść do okien restauracji od strony Brackiej i po wrzuceniu granatów wmieszać się w tłum na ulicy Nowy Świat i przejść się w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Granaty miał wrzucić Roman, my stanowiliśmy osłonę.

Zaproponowałem zrobienie wywiadu w terenie, celem zorientowania się, jak pilnowany jest rejon Cafe Clubu o tej porze i po wywiadzie terenowym, przyjąć ten plan, albo w zależności od sytuacji zmodyfikować. Po przeprowadzonym wywiadzie, stwierdziliśmy, że ulica Bracka i Aleje Jerozolimskie do Nowego Świata nie są obsadzone przez Niemców. Na skrzyżowaniu Alei i Brackiej stał jeden policjant niemiecki od strony Braci Jabłkowskich. Skrzyżowanie Alei i Nowego Świata było mocno obsadzone, na każdym rogu stało po dwóch umundurowanych policjantów, a prawdopodobnie byli i nieumundurowani. Obserwacji ich podlegał przy szczególnie Cafe Club. Ruch zarówno po osi Alei, jak i Nowego Świata był żywy — zwłaszcza po Nowym Świecie kręciły się liczne grupy wojskowych.

Wobec takiej sytuacji, zaproponowałem zmianę planu akcji. Podejście do Cafe Clubu od strony ulicy Brackiej, po rzuceniu granatów przejście na drugą stronę Alej (strona BGK) tą stroną wycofać się Brackiej, Bracką w stronę Trzech Krzyży i z Brackiej ulicą Nowogrodzką w stronę Kruczej i Marszałkowskiej. Strona Banku Gospodarstwa Krajowego była bardzo słabo oświetlona, tak samo Bracka i Nowogrodzka, a na tle ciemnego parkanu postacie prawie że niewidoczne, a przejeżdżające tramwaje Alejami odgradzały nas od ewentualnej pogoni. Dojście do miejsca akcji od strony Szpitalnej przez Bracką i Alejami, aby tuż przed samą akcją mieć bezpośrednią obserwację grupy, którą będziemy się wycofywać. Ja dochodziłem pierwszy i zajmowałem miejsce po drugiej stronie Alei przy BGK z zadaniem osłony.

Po wycofaniu się Romana i gwardzisty z Żoliborza, miałem wycofać się za nimi, biorąc na siebie osłonę od ewentualnej pogoni. Gwardzista szedł w odległości około 10 kroków za Romanem i po rzuceniu granatów przez Romana miał osłaniać wraz ze mną jego wycofanie się na drugą stronę ulicy w razie pościgu i chronić kierunku od ulicy Brackiej.

Broni używać tylko w razie beznadziejnej sytuacji i przy bezpośrednim niebezpieczeństwie, gdyż błyski strzałów mogą wskazać kierunek naszej ucieczki. Należy się spodziewać bezpośrednio po wybuchu paniki, że Niemcy swoim zwyczajem zaczną strzelać we wszystkich kierunkach. Na strzały te nie należy odpowiadać, chyba w razie bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Pierwszy rejon zbiórki — odcinek od Brackiej do Kruczej na ulicy Nowogrodzkiej natychmiast po akcji. Drugi rejon zbiórki, w razie silnego rozproszenia i nie spotkania się w pierwszym rejonie, rejon ulicy Słowackiego na Żoliborzu przy Placu Wilsona od strony północnej o godz. 21-ej.

Akcja została przeprowadzona punktualnie o godz. 7-ej i na ogół dokładnie według przewidzianego planu.

Wybuch granatów był potężną detonacją, która wywołała panikę. Przechodnie zaczęli uciekać we wszystkich kierunkach od Cafe Clubu. Niemcy zaczęli na ślepo strzelać. Żołnierz niemiecki, który znalazł się przy mnie w tej chwili odskoczył pod parkan i tam schował się w skrzynię od śmieci, gdzie przebywał aż do mojego odejścia. Roman po wrzuceniu granatów i w chwili przechodzenia przez ulicę natrafił na trzech umundurowanych, którzy wyskoczyli z gwałtownie zahamowanego samochodu. Strzelił w tego, który zastawił mu drogę, odepchnąwszy upadającego Niemca, przebiegł na moją stronę, za nim przebiegł gwardzista w odległości kilku kroków. Po przejściu na moją stronę ulicy, pobiegli w stronę Brackiej. Po paru sekundach nie widząc żadnej pogoni udałem się za nimi. Po drodze nie napotkałem żadnego Niemca, aczkolwiek w dalszym ciągu padały gęste strzały od strony Nowego Świata.

W pierwszym rejonie zbiórki spotkałem gwardzistę z Żoliborza. Zapytany, gdzie Roman, odpowiedział, że nie wie, widział go, jak strzelił i jak przebiegł na drugą stronę Alei. Biegł za nim, ale na ulicy Brackiej w tym samym kierunku uciekali i inni przechodnie, a mężczyzna którego gonił na Nowogrodzkiej, a którego brał za Romana, okazał się kim innym. Wobec tego, przypuszczając, że może Roman został na Brackiej, wróciliśmy do rogu Brackiej — w miarę przechodnie, a było ich kilku ostrzegali nas, że w Cafe Club wybuchła bomba, że jest strzelanina i że przyjechały samochody niemieckie i Niemcy aresztują wszystkich, którzy znajdują się koło Cafe Clubu.

Przed godziną 9-tą w rejonie drugiej zbiórki spotkaliśmy Romana. Roman wycofał się tą samą drogą przez Nowogrodzką — chwilę czekał na Nowogrodzkiej na nas i nie doczekawszy się doszedł do Marszałkowskiej i tramwajem przyjechał na Żoliborz do drugiego rejonu zbiórki.

mjr Tadeusz Findziński
pseudonim „Olek“

Pamiętajmy o najbiedniejszych

Prawdziwi i nieprawdziwi ludzie

Zima zbliża się do nas szybkimi kro kami. W środę było już tylko 3 stopnie ciepła, a w piątek rano mieliśmy mróz i spadł śnieg.

Cóż poczną ci, których nie stać na kupno drogich zimowych zapasów, co nie mają nie tylko węgla i kartofli na zimę, ale nawet jakiej takiej ciepłej okryj bdy? Ci, co na taki „luksus" nie mogą sobie pozwolić? Ci najbiedniejsi?

A jest takich w Częstochowie nie mało. Inwalidzi, repatrianci, kaleki i okaleczeni, ludzie, którym wojna zabrała nie tylko całe mienie, ale i zdrowie i zdolność do pracy. Sieroty, bezdomni przez wszystkich opuszczeni zżarci nędzą, głodem lub chorobą. Cóż stanie się z nimi dzisiaj, gdy mróz zaczyna już dobierać się do kości?

Muszą się zająć nimi, dopomóc im, przede wszystkim ci, których wojna nawet nie drasnęła swoim pazurem. Ci, co przeżyli okupację w tym samym co przed wojną mieszkaniu, nie mówiąc już o tych, co się w tych groźnych czasach dorobili majątku. Z pewnością znajdzie się u nich, gdy dobrze poszukają, coś, co można ofiarować wyzutym ze wszystkiego nędzarzom. Nie w imię miłosierdzia na pokaz, lecz z nakazu ludzkiego sumienia.

I tak będzie. I tak być musi. Albowiem w państwie demokratycznym, ja kim jest Polska dzisiejsza, na pierwszym planie musi stać prawo człowieczeństwa. Polak-demokrata musi czuć to prawo w sumieniu swoim, żyć zgodnie z nim i żądać od innych postępowania zgodnego z tym najwyższym prawem.

Jestem głęboko przeświadczony, że nadejdą czasy, gdy prawo to zostanie skondyfikowane (lub też wszystkie kodeksy prawne zostaną przerobione i uzupełniane w tym duchu, czego zwiastunem jest choćby uznanie przez międzynarodowe prawo wojny za bezprawie). Wszelkie wykroczenia przeciwko temu prawu, wszelkie przestępstwa, będące zaprzeczeniem, złamaniem tego prawa, będą wtedy jak na surowiej karane.

Musimy zgodzić się z tym, że nie wszyscy ludzie posiadają poczucie człowieczeństwa. Słynny filozof grecki, Arystoteles, pisząc traktat o obronie istnienia niewolnictwa, podzielił ludzi na dwie kategorie: na ludzi „prawdziwych", którzy powinni być wolnymi obywatelami, i ludzi „nieprawdziwych", nadających się jedynie do niewolniczego życia. Według niego człowiek nieprawdziwy to taki, który jest człowiekiem tylko z wyglądu, z pozoru, ale gdy zajrzeć do jego wnętrza duchowego, nie różni się niczym od zwierzęcia.

Obrona taka była, oczywiście, niesłuszna. Słuszną natomiast była sama zasada podziału. Istotnie, czyż nie mamy dzisiaj ludzi prawdziwych i nieprawdziwych? Czym różnią się pierwsi od drugich? — Poczuciem swojego człowieczeństwa.

Ktoś idąc ulicą, spostrzegł ślepca stojącego na skraju chodnika w zamiarze przedostania się przez jezdnię. I mija go obojętnie. Czy to człowiek prawdziwy, czy to demokrata? Z całą pewnością nie.

Otóż nawet takie, błahe napozór, i tym podobne czyny, będą według przyszłego Kodeksu Człowieczeństwa podlegały surowej karze w państwach demokratycznych. Tych bowiem, których dawniej nazywano łagodnie sobkami, egoistami i t. d. trzeba teraz do człowieczeństwa przymusić trzeba w nich to człowieczeństwo, jak nie kszą ką czy kazaniem, to rózgą czy batogiem rozbudzić.

Osobnik, który mija obojętnie kalekę potrzebującego pomocy, lekarz, któremu nie chce się wstać na wezwanie w nocy do chorego, dewotka przystępująca co dzień do Komunii św., a utrzymująca się z uprawiania lichwy (znam taki wypadek), wreszcie ktoś, co wyzyskuje na służbie swoją podwładną, zaprzęgając ją do pracy dla swoich prywatnych celów, i nie płaci jej za to, — oto koczkodany, dla których nie ma w demokratycznym państwie miejsca. Albo zostaną nawróceni, albo zginą któregoś dnia z ręki Karzącej Demokracji tak nędznie, jak sami nędznie, nieczłowieczo żyli.

Wierzymy, że jeżeli chodzi o Pomoc Zimową, to takich ludzi wśród mieszkańców Częstochowy nie będzie. Ufamy zwłaszcza ofiarności świata pracy, który w ub. roku złożył w Polsce ze swoich zarobków 18 milionów złotych na Pomoc Zimową. Sądzimy, że ofiarność rolników, kupiectwa prywatnego i innych zawodów wyda też pożądane wyniki, dzięki którym głodni i potrzebujący będą nakarmieni i odpowiednio zaopatrzeni na zimę. **Dr. L. André.**

Reflektorem w życie

Autobusy miejskie

Utworzenie w Częstochowie komunikacji autobusowej powitane zostało przed kilku miesiącami z najwyższym uznaniem przez całe miejscowe społeczeństwo, nie tylko to, które zamieszkuje w odległejszych dzielnicach, ale nawet przez tę część, która żyje w t. zw. centrum miasta. Do chwili bowiem uruchomienia autobusów zdanym się było na łaskę i niełaskę dorożkarzy, którzy za najmniejszy kurs żądali 200 do 300 zł. co w ich żargonie nazywa się 2 lub 3 złote.

Teraz lekarz zdążający do chorego na Rakowie lub na Częstochówce nie musi całego otrzymanego honorarium oddawać dorożkarzowi, a urzędnik z Rakowa nie musi gonić na piechotę do miasta blisko godzinę czasu, zamiast poprostu pospać jeszcze trochę lub spokojnie zjeść śniadanie.

Takie byłyby blaski komunikacji autobusowej.

Ale jak każda sprawa ma i ta swoje cienie.

Komunikacja autobusowa, będąca przedsiębiorstwem prywatnym miała dość czasu by okrzepnąć po pierwszych znacznych wydatkach miała dość czasu, by porosnąć trochę w piórka i stać się dla „spółdzielców" interesem rentownym i wcale nieźle dochodowym.

W takim stanie rzeczy społeczeństwo ma prawo wysunąć teraz swoje skromne żądania, a właściwie zadać Komunikacji Autobusowej kilka pytań.

Pytanie pierwsze: Dlaczego dotychczas kierownicy przedsiębiorstwa autobusowego nie pomyśleli o zainstalowaniu przystanków, które nawet przyjezdnym wskazywałyby miejsce postoju autobusów.

Pytanie drugie: Dlaczego dotychczas kierownicy przedsiębiorstwa autobusowego nie umieścili na „przystankach" rozkładu jazdy autobusów, aby wiadomo było jak długo należy jeszcze czekać, gdy autobus ucieknie sprzed nosa. Zima nie jest to kwestia obojętna.

Pytanie trzecie: Dlaczego wreszcie kierowcy autobusów nie dbają, by istniejący prawdopodobnie w teorii rozkład jazdy był przestrzegany, oraz, by autobus, który z przedmieścia ma odejść o godzinie 7-ej rano, istotnie wyruszał o tej godzinie, aby zdążający do pracy urzędnik nie wbiegał do biura z „wywieszonym językiem" dosłownie kilka sekund przed rozpoczęciem urzędowania.

Quis

Kronika miejscowa

Pierwszy śnieg

Po dwóch mroźnych dniach w ubiegły czwartek wieczorem, dnia 24 października! niespodziewanie zaczął padać śnieg.

W przeciwieństwie do pierwszych opadów śnieżnych, które zazwyczaj nie mal w powietrzu topnieją, śnieg onegdajszy utrzymuje się nadal.

Niewątpliwie, że tak wczesne nadejście zimy nie jest miłe zwłaszcza dla tych, którzy nie mają węgla i ciepłej odzieży, a październikowy mróz i śnieg według przysłów ludowych wróży łagodną zimę.

„Jeśli październik mroźny,
To nie będzie styczeń groźny".
„Pierwszy śnieg w październiku,
Gdy na błoto pada,
Łagodną zimę zapowiada".

Uwaga, kandydaci do Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności W. P.

Młodzież chcąca się poświęcić wojskowej służbie zawodowej w wojskach łączności winna bezzwłocznie zgłosić się w R K. U. z podaniem oraz niżej podanymi załącznikami:

a) obywatelstwo polskie;
b) wiek: od 18 do 24 lat (metryka urodzenia);
c) zdolny fizycznie do służby liniowej;
d) ochotnicze zgłoszenie się do służby zawodowej;
e) świadectwo moralności wystawione przez organa państwowe;
f) wykształcenie na poziomie małej matury, w wyjątkowych wypadkach cenzus mniejszy — jednak nie mniej, jak siedem oddz. szkoły powszechnej, o ile kandydat pod innym względem odpowiada w pełni warunkom przyjęcia do Szkoły Oficerskiej;
g) Przekonania demokratyczne w pełni pod względem politycznym.

Ostateczny termin zgłoszeń do Szkoły Oficerskiej Łączności upływa z dniem 10 listopada 1946 r.

Bezpłatne kursy administracyjno-handlowe

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Częstochowie organizuje dla pracującej niezamożnej młodzieży pozaszkolnej bezpłatne wieczorowe kursy administracyjno-handlowe z maszynopismem i stenografią. Wpisy przyjmuje do dnia 3 listopada br. Sekretariat TUR'u codziennie od godz. 9-ej — 15-ej.

P. C. K. poszukuje

P. C. K. Oddział w Częstochowie poszukuje:

Piekarek Reginę, Sadowego Stefana, Alejon Jana, Kustoclik Edwarda, rodziców Doroszeńki Bohdana, Szczepanika Bonifacego i Trozki Wandy, Krygiera Józefa, Kaczmarczyka Mariana, Petko Wandę, rodzinę Władysława Morzyka, Serdakowskiego Henryka, Gila Kazimierza, Kurek Marię z domu Dajnowicz, rodziców Bogdana Doroczenko.

Wieczorek towarzyski Z. M. D.

W dniu 27. X. 1946 r., w lokalu Z.M.D. przy Al. N. M. Panny 55, odbędzie się Wieczorek Towarzyski, na który zaprasza się wszystkich członków i sympatyków ZMD.

Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.

Wstęp bezpłatny.

Ofiary

Józef Mikke i ska. wpłaca na Polski Związek Zachodni zł. 500.

Odbudujmy szkołę na Ostatnim Groszu

Akcja zbiórkowa na rzecz odbudowy spalonej szkoły

W najbliższą niedzielę, to jest dnia 27 b. m. na terenie miasta Częstochowy będzie przeprowadzona zbiórka na rzecz odbudowy spalonej szkoły na Ostatnim Groszu.

W zbiórce wezmą udział uczniowie miejscowych szkół powszech., którzy w ten sposób wniosą swój drobny wkład do ogólnej akcji.

Komitet apeluje do wszystkich tych którym los uczącej się młodzieży leży na sercu, aby poparli wysiłki Komitetu i składając drobne nawet ofiary przyczynili się do zdobycia funduszów w wysokości potrzebnej na przeprowadzenie najbardziej koniecznych robót.

Młodzież na Ostatnim Groszu musi mieć szkołę!

Na froncie walki ze spekulacją

Dlaczego konsument nie otrzymuje na czas przydziałów?

Dnia 24 b m. odbyła się w Poddelegaturze Komisji Specjalnej konferencja w sprawie ustalenia przyczyn, dla jakich konsumenci nie otrzymują na czas przydziałów, oraz w celu wyszukania dróg, zmierzających do zaradzenia złu.

W konferencji wzięli udział: przedstawiciel Wydz. Aprowizacji i Handlu nacz. B. Grodzicki, przedstawiciele „Jedności" ob. S. Dudek i R. Ostaszewski oraz delegat „Społem" ob. E Gderz. Posiedzeniu przewodniczył Przew. Poddel. Komisji Specjalnej ob Tomzik.

Jak okazało się ważką przyczyną opóźniania rozdzielnictwa przydziałów był fakt, że zwolnień Ministerstwo nie kierowało bezpośrednio do Częstochowy, ale do Urzędu Woj. w Kielcach. Zwolnienia do Kielc docierały w ciągu dwóch tygodni, z Kielc szły do Częstochowy przez taki sam okres czasu. Z Częstochowy zapotrzebowanie musiało być przesłane do centrali „Społem" w Radomiu, skąd lub też z Kielc ściągano żywność owszem w okresie dwóch-trzech tygodni. Ogółem tracono na admin stracyjne rozwiązanie sprawy ok. 2 miesięcy czasu. Zarząd Miejski wystąpił z wnioskiem o uregulowanie kwestii przysyłania zwolnień do Częstochowy, tak, aby zostały pominięte Kielce. Biuro Wykonawcze interweniowało w tej sprawie i obecnie nastąpiło już w rozdzielnictwie zwolnień pożądane usprawnienie.

Pozostała nierozstrzygnięta sprawa zależności od wojewódzkiej centrali „Społem" w Radomiu. Zasadnicze centrale „Społem" są w miastach wojewódzkich, jeśli chodzi wszakże o Kielce, centrala z braku pomieszczeń znajduje się nie w Kielcach, ale w Radomiu. Życiową wprost koniecznością jest utworzenie Okręgu czy Podokręgu „Społem" w Częstochowie. Gdyby to było zrealizowane, w wypadku otrzymania rozdzielnika z dnia 2 września, na 1 października byłyby już zgromadzone potrzebne towary.

Z utworzeniem Okręgu wiąże się kwestia dysponowania odpowiednimi magazynami. Pod uwagę mogłyby być brane: hale w „Metalu", magazyny przystrowal „Metalem") magazyny przy Rzeźni oraz na Aniołowie. Z wykorzystaniem tych ostatnich łączy się sprawa ponownego przydzielenia Aniołowa do obsługi kolejowej stacji w Częstochowie, a nie w Rudnikach, o co należy zwrócić się do Dyrekcji Kolejowej w Łodzi.

Utworzenie Okręgu „Społem" usprawni administrację oraz usunie trudności związane ze staraniami o transport i konwój.

W dalszej dyskusji omawiano szereg bolączek, związanych z dostarczeniem konsumentowi przydziałów. Młyn na Dąbiu nie działa dość sprawnie. Kasza, pochodząca z 70-procentowego przemiału, jest dostarczana w stanie nie nadającym się do konsumcji. Wydaje się słuszne, ażeby młyn ten, mielący na dobę 5-8 to, uważany był za pomocniczy, a młyn Reichmana, mielący 25 ton, za główny. Jeżeli „Społem" wykonuje inne zamówienia, muszą one ustąpić miejsca zapotrzebowaniom tak ważnym, jak zwolnienia. „Społem" nie powinno dopuszczać, aby zmagazynowane artykuły były tak zepsuciu.

Należy jak najostrzej przeciwstawić się dyspozycji Centrali w Radomiu, aby 2 wagony stęchłej mąki były rozprowadzone między konsumentów (według rozporządzenia Dyrekcji miało być domieszane 20 proc. stęchłej mąki do 80 proc. dobrej).

Życzeniem przedstawiciela „Jedności" jest doprowadzenie do uzgadniania z przedstawicielami Wydziału Aprowiz. i Handlu oraz „Społem" terminów rozdzielnictwa przydziałowych artykułów. To uzgadnianie zapobiegnie podawaniu przedwczesnych ogłoszeń w prasie. W ogłoszeniach tych powinny być uwzględniane koszty transportu towarów.

Jeżeli chodzi o ściągnięcie świadczeń rzeczowych, miasto obowiązek ten prawie całkowicie spełniło. Ziemiopłody zostały już zebrane, mogą pozostać jeszcze tylko do ściągnięcia pewne zaległości w mleku.

Niedopuszczalnych machinacji dopuszcza się spółdzielnia w Krzepicach, która grawitując między Śląskiem a Częstochową podwyższa cenę masła bez uzasadnienia tylko dla spekulacji. Zależnie od ceny masła w Krzepicach „Jedność" pobierając brutto 10 proc zysku ustala cenę na rynku częstochowskim. Zasadniczo jest ona wyższa o 40 zł. za 1 kg od ceny w Krzepicach. Jednak, gdy masło w Spółdzielni kosztowało 520 za 1 kg Jedność „pozwoliła" sobie skalkulować cenę tę aż na 580 zł.

Pod spółdzielnię krzepicką podszywają się inni wytwórcy masła, co musi być karalne. Nie wolno też sprzedawać zwyczajnego masła jako t. zw. „Śmietankowego".

Jeżeli chodzi o inne sprawy, „Jedność" jak to twierdził jej przedstawiciel zasadniczo sprzedaje wódkę bez ograniczeń i do tego powinni stosować się wszyscy jej pracownicy.

Wieczór Dziennikarsko - Literacki w Bibl. Miejskiej

Związek Zaw. Dziennikarzy R. P. oddział Kielecki z siedzibą w Częstochowie organizuje wieczór Dziennikarsko - literacki, który odbędzie się w Bibliotece Miejskiej, Aleja 22, w niedzielę, dnia 27 b.m. o godz. 19.15. W wieczorze wezmą udział: red. Fryderyk Łęski (Prezes Zw. Zaw. Dzien. w Krakowie), który wygłosi odczyt p. t.: „O zawodzie i roli dziennikarza" oraz red. Witold Zechenter — recytacje autorskie.

Wstęp bezpłatny tylko za zaproszeniami.

Dyżury lekarzy

W niedzielę, dnia 27 b. m. dyżurują następujący lekarze:

Internista — dr. M. Gotz — Al. Wolności 38;

Chirurg — dr Z. Słowik — ul. Dąbrowskiego 17;

Dentysta — dr. D. Lubczyński — ul. Kopernika 21;

Okulista — dr. J. Kulesza — Katedralna 7.

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 21 do 27 b.m. włącznie dyżurują następujące apteki:

P. Kozerskiego, II Aleja 26.

Otrębskiego, ulica Wieluńska 18 oraz Rupprechta, Narutowicza 179 (tylko do godz. 19-tej).

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Lucjan Andrė

W słońcu jesiennym

W łagodnym słońcu zacisza jesieni,
w żółknących liści smętnym kolorycie,
aurą cichych rozblasków się mieni
i śni pogodnie ciężkie moje życie.

Zszarzałe pola i modre niebiosa
myśl ma w spokojnym skupieniu przemierza,
i ześlizguje się po sercu rosa
łez gorzkich, jakby po zbroi rycerza.

Do szat pielgrzymich nie przywarły piaski —
lotne i szary pył dalekiej drogi:
wchodzę — w słoneczne przyodziany blaski —
między boginie ciszy i snów bogi.

Odczuwam cichą radość wyzwolenia,
gdy nie ma pragnień i nic już nie boli,
a całą przeszłość słońce opromienia
W milczeniu jakby szmat zoranej roli.

Pojmuję zdarzeń treść: twarde wyroki,
niepobłażliwe, groźne moje dzieje,
zaklęte w serca skarb: spokój głęboki,
jakim pogodna jesień promienieje.

Z nieba na ziemię, jak liść złotorudy,
padam w dojrzałych owoców ulewie,
i dobrze mi jest, że o moje trudy
nikt nie dba dzisiaj, — że nikt o nich nie wie.

Z podwieczorku dla starców w Lidze Kobiet

Niestrudzone w swych pomysłach i wysiłkach członk. Ligi Kobiet w Częstochowie, urządziły w niedzielę dnia 20 b. m. w lokalu własnym, mieszczącym się przy Alei Najśw. Maryi Panny 77, podwieczorek dla starców, dla tych, o których nikt się nie troszczy, aby im uprzyjemnić ich życie, sterane w pracy i trudzie.

Zaproszeni staruszkowie w liczbie 60-ciu osób, przybyli częściowo pieszo, a częściowo zostali przywiezieni bryczką i zajęli miejsca przy suto zastawionych stołach.

Przewodnicząca Ligi ob. Maria Świech w serdecznych słowach powitała przybyłych i wyjaśniła im znaczenie organizacji Sp. Ob. Ligi Kobiet i jej zamysły w pracy społecznej na przyszłość.

Podczas podwieczorku jedna ze staruszek zadeklamowała dwa wiersze, przy czym obecni mogli podziwiać jej pamięć i dykcję.

Pod koniec podwieczorku, zaproszony gość, przedstawiciel fabryki Warta ob. Małecki w swym przemówieniu wyraził uznanie dla pracy Ligi Kobiet i ofiarował swoją pomoc na przyszłość przy organizowaniu wszelkich imprez.

W toku prowadzonych rozmów przy stole, pewna staruszka stwierdziła, że w gościnie u Ligi Kobiet wszyscy czują się jak najlepiej, a ludzie złej woli rozpowiadali, żeby do Ligi nie iść, bo Liga chce ich wywieźć na Sybir albo potopić (!)

Świadczy to o złym nastawieniu jednostek, do organizacji, która postawiła sobie za cel niesienie pomocy zmęczonemu przeżyciami wojny społeczeństwu.

Na zakończenie starcy otrzymali paczki z delikatesami i opuścili salę błogosławiąc Ligę Kobiet za pamięć o nich.

W. N.

Kronika m. Radomska

Komunikat Miejsk. Komitetu Ob. Odbudowy Warszawy

Miejski Komitet Obywatelski Odbudowy m. st. Warszawy w Radomsku zawiadamia, że kasa Komitetu jest czynna w gmachu Urzędu Skarbowego codziennie od 9 do 14.

Komitet prosi pracowników urzędów państwowych, samorządowych i prywatnych, pracowników fabryk i zakładów przemysłowych, jak również zarządy tych przedsiębiorstw, szkoły, profesorów, wolne zawody, rzemieślników i kupców, aby nie oczekując wezwania, złożyli jednorazowy dar na odbudowę stolicy według ustalonej normy.

Dwa razy daje, — kto prędko daje.

Uwaga, młodzieży szkolna

„Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Oddział w Częstochowie, wyświetlony zostanie w dniach 28, 29, 30 i 31 października b. r. w sali kina „Wolność" film naukowy dla młodzieży szkolnej, produkcji rosyjskiej p. t. „W piaskach Środkowej Azji" oraz dodatek sportowy „Walka o puchar".

Cena biletów wstępu dla wszystkich 10 zł.

Rozpoczęcie seansów: I od 10 rano, II od 12.30.

Kurs dla prelegentów „Prołużu"

W piątek, dnia 25 b. m. w lokalu WSAH przy ul. Washingtona 62 rozpoczął się kurs dla prelegentów „Prołużu". Celem kursu jest zorientowanie młodzieży w bieżących zagadnieniach łużyckich, oraz wyszkolenie kadry prelegentów, której zadaniem będzie propagowanie idei łużyckiej w na szerszych masach społeczeństwa m Częstochowy Kurs potrwa 5 dni.

Założenie Pow. Spółdzielni Ogrodniczo-Handlowej

Z inicjatywy Okr. Związku Rewizyjnego R. P. w Radomiu — w sferach miejscowego ogrodnictwa czynione są przygotowania do założenia „Powiatowej Spółdzielni Ogrodniczo-Handlowej.

Z związku z powyższym, dnia 20 października b. r. na organizacyjnym zebraniu w lokalu Związku Rewizyjnego w Częstochowie, dokonano wyboru Komitetu Organizacyjnego w składzie 5 osób, ogrodników z miasta i powiatu częstochowskiego. Zadaniem Komitetu jest przeprowadzenie odpowiedniej propagandy tak wśród ogrodników jak i sympatyków ogrodnictwa. W tym też celu w niedzielę dnia 27 października b. r. w lokalu związku ogrodników, III Aleja 65 o godz. 14-tej odbędzie się zebranie amatorów i sympatyków ogrodnictwa.

Kronika kielecka

Kurs dla ślusarzy w Kielcach

Instytut Rzemieślniczy przy Izbie Rzemieślniczej w Kielcach organizuje: Kurs przygotowawczy do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w zawodzie ślusarskim.

Kurs obejmuje w zakresie skróconym program szkoły dokształcającej zawodowej oraz przedmioty fachowe. Kurs rozpocznie się dnia 18 listopada b. r. i trwać będzie do dnia 10 marca 1947 r., przy czym zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

Po ukończeniu kursu przeprowadzone zostaną egzaminy eksternicze z zakresu szkoły dokształcającej zawodowej i wydane będą świadectwa.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat Instytutu Rzemieślniczego w Izbie Rzemieślniczej od dnia 24 października b. r. w godzinach od dowych od 9-tej do 12-ej.

Sport

Prawda wyszła na jaw

Żołnierze Andersa oszukani przez swych oficerów

„Dziennik Ludowy" Nr 289 z dnia 23 b. m. podaje następującą wiadomość:

„Andersowska propaganda w nienawistnym zaślepieniu do dzisiejszej Polski nie ominęła również i dziedziny sportowej.

W związku z zapowiedzianymi występami piłkarskimi kombinowanego teamu śląsko-krakowskiego w Szkocji, propaganda andersowska zaczęła przekonywać żołnierzy polskich, przebywających w Szkocji, żeby nie starali się tych meczów oglądać, gdyż to nie będą grali Ślązacy, lecz „enkawudyści" z moskiewskiego „Dynamo", przebrani w kostiumy polskie!

Szereg oficerów uświadamiało w ten sposób żołnierzy. Ci ostatni jednak chcieli przekonać się naocznie, kto będzie grać w barwach Śląska.

Na pierwszy mecz drużyny polskiej, rozegrany w Dundee, przybyło przeszło 3.000 naszych żołnierzy z najodleglejszych obozów w Szkocji. Gdy z trybun rozpoznali oni znajome twarze graczy, znanych im jeszcze sprzed wojny — zaczęli entuzjastycznie manifestować swą radość, wiwatując i oklaskując zespół śląski. Po meczu gracze nasi nie mogli się wprost opędzić od uszczęśliwionych żołnierzy.

Na drugim meczu w Greenock, piękna gra Śląska, zakończona zwycięstwem, wywołała wprost szał radości u żołnierzy polskich. Obecni na meczu oświadczyli, że po kilku podobnych imprezach repatriacja Polaków ze Szkocji i Anglii nabrałaby charakteru masowego. Jest to zatem jeszcze jeden dowód, świadczący o metodach, jakimi posługuje się obłędna propaganda faszystowska popleczników Andersa.

Nowe zwycięstwo piłkarzy polskich w Szkocji

Pożegnalny występ w Szkocji teamu Śląsk — Kraków zakończył się jego świetnym zwycięstwem nad teamem drużyn ligowych Third Lanark i Qeens Park. Polacy wygrali 2:1, autorem obu bramek był Nowak z Garbarni.

Na rozegrane ogółem 4 spotkania, team Śląsk — Kraków odniósł trzy zwycięstwa, a jeden mecz przegrał uzyskując razem stosunek bramek 7:5 na swoją korzyść.

Ten doskonały bilans, a przede wszystkim piękna gra Polaków podczas wszystkich spotkań, stały się sensacją szkockiego sezonu piłkarskiego, a równocześnie przyczyniły się doskonale do propagandy naszego sportu zagranicą.

Victoria — Lwowianka (Opole) 6:1 (3:0)

Czwartkowe spotkanie z najsilniejszą drużyną Opola przyniosło biało-zielonym piękne zwycięstwo.

Do spotkania tego Victoria wystąpiła w przestawionym składzie. Wojcikowski zagrał z dużym powodzeniem na obronie, atak zasilił Malicki, a jego miejsce zajął Krawczyński. Zmiany te skonsolidowały drużynę, to też jej współpraca zazębiała się idealnie i Victoria produkowała chwilami grę na koncertowym poprostu poziomie.

Goście zaprezentowali się jako zespół ambitny i szybki acz grający nieco za ostro. Pod względem technicznym ustępowali biało - zielonym o klasę.

Bramki dla Victorii zdobyli Garus 3, Obst 2 i Kuza, dla Lwowianki — środkowy napastnik.

Sędziował dobrze Sowała.

Niedzielne mecze mistrzowskie

W rozgrywkach o mistrzostwo A-klasy spotkają się w niedzielę 27 b. m.

1) na boisku fabryki „Stradom" o godz. 11-ej Victoria ze Stradomiem,

2) na boisku miejskim o godz. 14.30 Kolejowy z rewelacyjną drużyną Czarnych z Radomska,

3) w Wieluniu CKS z tamtejszym WKS-em.

Milicjanci — Drukarze w ping-pongu 6:3

Spotkanie ping-pongowe pomiędzy WMKS Partyzant (Drużyna Częstochowa), a Drukarnią Państwową Nr 1 zakończyło się zwycięstwem milicjantów 6:3. Wilk i Pawłowski wygrali wszystkie swoje gry, natomiast trzeci gracz Partyzanta pokonany został przez zawodników Drukarni — Pawełkiewicza, Kalecińskiego i Radeckiego.

*

Przy hucie szkła „Stradom" organizuje się klub sportowy, który przeprowadzi legalizację już w czasie najbliższym.

*

Nieodbyte w terminie mecze o mistrzostwo klasy A Skra — Victoria i Stradom — CKS przesunięte zostały na 1. 12. b. r.

TEATRY MIEJSKIE

Szesnastolatka

sztuka w 3 aktach (5 odsłonach) Filipa i Aimée Stuart'ów przekład T. Drzewieckiej

Reżyser: Artur Kwiatkowski — Dekoracje: Wł. Wagner.

Recenzja o sztuce nie może być polemiką z pewnego rodzaju „pochwałą" tejże sztuki, zamieszczoną w programie, który z ramienia anonimowego wydawcy jest rozsprzedawany w Teatrze, ale trudno mi zgodzić się z p. S. P. O., że „Szesnastolatkę" warto zobaczyć już choćby dla samego „klimatu" rodzinnego sztuki, dlatego, by znaleźć się w przedwojennym, angielskim „home" i że zobaczenie wnętrza tegoż „home", nie różniącego się na pewno od „domów" nad Wisłą, jest aż „niespodzianką". Nie chodzi o to, czy kogoś nęci, czy nie nęci Anglia, i do tego przedwojenna, zasadnicżo sprawa polega na tym, że „Szesnastolatkę" nie tylko warto, ale należy zobaczyć dlatego, iż jest sztuką pełnowartościową, dobrze wyreżyserowaną i bez zarzutu odgrywaną przez występujących w niej artystów.

Treść da się przedstawić w kilku zdaniach: Jonny Lawrence, matka dwóch dorastających córek, wdowa, pragnie poślubić powtórnie i poślubia adwokata Roberta Corbetta. Ponieważ wychowywała swe dzieci w kapliczkowym uwielbieniu pierwszego męża, starsza córka Irena tragicznie przeżywa moment zamążpójścia matki i nawet usiłuje popełnić samobójstwo. Ostatecznie zostaje uratowana i dowiedziawszy się, jakim jej ojciec był naprawdę dla matki, godzi się z rzeczywistością.

O wartości „Szesnastolatki" stanowi dobra budowa sztuki, zręcznie przeprowadzona akcja, udatne oddanie psychiki bohaterów i, w największej mierze, nurt konfliktu, który, zaledwie zarysowuje się w pierwszej odsłonie, z każdym momentem wzrasta, aż dochodzi do punktów o wprost tragicznych napięciach.

Ten konflikt wynika z trzech źródeł: z kontrastu, jaki zachodzi między światem wyimaginowanym a życiem, ze sprzeczności, które istnieją pomiędzy różnymi uczuciami ludzkimi, i wreszcie z przeciwstawienia się sobie dwóch pokoleń.

„Dobroczynne kłamstwo" nie tylko jest powodem konfliktu, jak chce autor, czy raczej para autorska i jak powtarza za nią p. S. P. O. To pozór. Gdyby kłamstwo nie istniało, nie mogłaby być w ostatniej scenie brutalnie ujawniana prawda i drogą tą nie można by było budować w przyszłości pomostu porozumienia między córką a matką i ojczymem. Tylko dzięki faktowi, że ojca udało się odbrązowić i „dobroczynne kłamstwo" zaistniało, nie musi Robert odejść od swej żony na zawsze, ani też Irena nie będzie szukać rozwiązania sytuacji w samobójczej śmierci.

Sztuka posiada bardzo ciekawą problematykę (kwestie wychowawcze, sprawa zawierania powtórnych małżeństw). Powinna być widziana przede wszystkim przez rodziców, daje bowiem obraz sytuacji, które mogą zdarzyć się w każdej rodzinie.

Z pieczołowitością świadomych swej pracy pisarzy Filip i Aimee Stuartowie skreślili duchowe sylwetki swych bohaterów i postarali się o psychologiczne uzasadnienie ich wszelkich poczynań.

Głównymi bohaterkami konfliktu są: matka i córka. Prawo matki do życia koliduje z żądaniami córki, domagającej się wyłącznej miłości dla siebie i dla zmarłego ojca. Inne postacie „Szesnastolatki" to tylko pendent do konfliktu Jonny-matki i Ireny-córki. Robert nie wykracza prócz ostatnich momentów w V odsłonie, poza granice wykreślonego „obiektowi". Beta to przeciwstawienie Ireny, choć, jeśli ową cechuje „zachłanność duchowa", ta posiada niegorszą, ale za to znacznie mniej groźną „zachłanność fizyczną".

Pani Mac Neil, babka, reprezentantka trzeciego, odchodzącego pokolenia, nie jest postacią konieczną dla sztuki, tak samo i Mary, obie jednak bardzo mile uzupełniają rodzinę Jonny Lawrence.

Dopiero rola rozplątywacza konfliktu wyjaśnia i uzasadnia istnienie w sztuce doktora Hoane'a, który występuje jako zmodyfikowany „Deus ex machina". Rolę tę mogła by spełnić z tym samym powodzeniem albo Babka, albo Mary.

Niefortunny jest tytuł sztuki. Zapewne, że działa on nęcąco i że młodość Ireny nieco go tłumaczy, ale, doprawdy, autorzy poruszają w swym utworze tak ważne problemy, sytuacje są tak dramatyczne, że tytuł „Szesnastolatka", który nie oddaje istoty rzeczy, brzmi dość niepoważnie.

Przekład niemal że w całości poprawny. Niezrozumiałe jest jedynie wyrażenie gospodyni Mary „o wyleceniu z autobusa".

Najważniejszą postać sztuki, Irenę, odtworzyła **Ewa Pachońska** z maestrią i z jasnowidzącym wprost wczuwaniem się w duszę bohaterki. Postać Ireny uważać należy za duże osiągnięcie artystyczne **Ewy Pachońskiej**, której talent stale się rozwija. Niezrównaną Betą, epatującą humorem i bezpretensjonalną młodością, była **Janina Łukowska**, która kreacją tą przypomniała się miejscowej publiczności z jak najlepszej strony.

Kazimiera Plucińska, Jonny, musiała pogodzić z sobą dwie sprzeczne role: troskliwej matki i zrazu niezdecydowanej, a później kochającej narzeczonej.

Przemiłą Babką była **Antonina Dunajewska**, niezawodna jak zasze. **Helena Zarembina**, jako Mary, stworzyła świetny typ gospodyni-niani. Ze swej roli „obiektu" **Bohdan Szymkowski** wywiązał się bez zarzutu, w niewielu tylko scenach mając sposobność ukazania w pełni swej indywidualności. **Romuald Bojanowski** jako doktór Hoane był przekonywujący, szkoda tylko, że nie opanował należycie techniki pracy lekarskiej przy badaniu chorych.

Reżyseria **Artura Kwiatkowskiego** bardzo staranna, ze zrozumieniem i z opanowaniem każdej sceny, każdej sytuacji. Zdaje się jednak, że pewne drastyczne momenty mogłyby z powodzeniem być usunięte ze sztuki. Chodzi zwłaszcza o pewną scenę w odsłonie IV, która, być może, że przykusi na spektakl wielu widzów, ale absolutnie nie odpowiada naszej obecnej chwili.

Dekoracje Władysława Wagnera — staranne, ale nie rewelacyjne.

S. Folfasiński.

Miłe złego początki...



— Więzień Paskarski za pobieranie wygórowanych cen, musicje przez 2 lata zapomnieć o handlu.

— Protestuję — albo zamknięcie wszystkich paskarzy, albo proszę mnie natychmiast zwolnić. Tamci wszyscy robią majątki a ja sam jeden mam pokutować? Nie zgadzam się na ograniczanie inicjatywy prywatnej.

Przegląd wydawnictw

Z. Szwaczkowa: „Gizela", str 310

Powieść, którą zadebiutowała Zofia Szwaczkowa, jest pracą autobiograficzną. Ale jeżeli z zadowoleniem przyjmuję się utwory osnute w barwach rzeczywistych na momentach wziętych z życia, to trudno nam to sa mo powiedzieć o powieściach, których twórcy nie mogą zdobyć się na minimum krytycyzmu w odniesieniu do osoby głównego bohatera czy bohaterki. Tak postępuje i Zofia Szwaczkowa. Uprzywilejowanie G zeli, ciągła mowa o niej, niejednokrotnie powtarza nie jednego i tego samego — zaciera tło, na którym dzieją się opowiadane wypadki. Mimo zastrzeżeń p. Szwaczkowej i jej stwierdzeń „ludowość" powieści nie jest wyrażona w należycie plastyczny sposób.

Przedmowa, podtytuł powieści, cały szereg scen, styl — każą mimo woli „Gizelę" przenieść o sto kilkadziesiąt lat wstecz, kiedy to szlachetne panie usiłowały „zrozumieć" lud i tworzyły sentymentalne „ludowe" powieści.

Prozę „Gizeli", choć też nie jest bez drobnych usterek, ogólnie rzecz biorąc należy uważać za poprawną, wiersze natomiast, które bezkrytyczna pisarka raz po razu przytacza, którymi zachwyca się i które komentuje — są aż denerwujące przez swój poziom.

Dobre fragmenty, jak choćby o przeżywaniu przez fantazjującą dziewczynkę tragedii nieistniejącego w rzeczywistości Janka—nikną niestety w całości wskazują jednak na to, że autorka przy zastosowaniu większej dyscypliny myślowej może się zdobyć w przyszłości na rzeczy o wyższym poziomie artystycznym.

S. F.

—o—

Z życia kulturalnego

Wielki koncert reprezentacyjny Orkiestry włościańskiej Stanisława Namysłowskiego

Staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 19-15 w Teatrze Wielkim wspaniały koncert słynnej reprezentacyjnej Orkiestry Włościańskiej pod dyr. Stanisława Namysłowskiego (ojca).

W programie utwory kompozytorów polskich, jak Klukowskiego, Kurpińskiego, Moniuszki, Munheimera, Powiadowskiego, Żeleńskiego i Karola Namysłowskiego Zespół, złożony z 36 osób, wystąpi w oryginalnych strojach ludowych 10 proc. dochodu przeznacza się na Polski Czerwony Krzyż. Przedsprzedaż biletów w kasie Teatrów już się rozpoczęła.

—

TEATR WIELKI
„ZAMACH"
sztuka w 3 aktach
Premiera! Sobota — Niedziela Premiera!

Dziś w sobotę 26 b. m. o godz. 19 15 oraz jutro w niedzielę 27 bm o godz. 15.30 i 19 15 premiera reportażu scenicznego w 3 aktach Tadeusza Brezy i Stanisława Dygata p. t „ZAMACH".

Obsadę sztuki stanowią: Gołaszewska, Turska, Wodyńska, Borkowski Dobrowolski, Łodyński, Łowicki Mieczyński, Mielczarek Orliński, Paluszkiewicz, Płoński, i Rusek. Oprawa sceniczna Wł Wagnera. Reżyseria Ryszarda Wasilewskiego.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 10-ej do 13 ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel kasy 21-61.

TEATR KAMERALNY
„SZESNASTOLATKA"
sztuka w 3 aktach F i A Stuartów.
Sobota — Niedziela!

Dziś w sobotę 26 b. m. o godz 19 15 oraz jutro w niedzielę 27 b m o godz. 15.30 i 19 15 powtórzenie premiery sztuki w 3 aktach (5 odsłonach) pióra F. i A. Stuartów p. t. „Szesnastolatka". Reżyseruje Artur Kwiatkowski Mise en scene Wł. Wagnera. Pierwszorzędną obsadę stanowią: Dunajewska, Łukowska, Pachońska. Zarębina. Plucinska. Bojanewski i Szymkowski.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. W niedzielę, kasa czynna bez przerwy. Tel. kasy 21-61.

Uprzedza się P. T. Publiczność, że nieletnie dzieci nie będą wpuszczane do Teatrów nawet za biletami.

Program kin

Kino „Wolność" — Film p. t. „Testament prof Wilczura".

Kino „Bałtyk".

„Dama z Malakki" — przepiękny dramat produkcji francuskiej.

Nadprogram kreskówka kolorowa „Rozbawiony kapitan".

Dodatek — Polska Kronika Filmowa 83/46.

Kino „Tęcza" — film p. t. „Tęcza" Początek godz. 16, 18, 20 ta.

Kino „Polonia" — „Wacuś" — film polski. Początek seansów o godz. 15.30, 17.30, w niedziele i święta od godz. 13.30.

Odpowiedzi Redakcji

Lubicz — Nie przesądzamy o wartości nadesłanych nam wierszy. „Wspomnienia" wydrukujemy w czasie jak najbliższym, „Święty Mikołaj" poczeka do 6-go grudnia. Radzimy pracować nad sobą i realizować swe zamierzenia.

Zjednoczenie Kopalń Rudy Żelaznej
w Częstochowie
zaangażuje od zaraz
3-ch lekarzy zakładowych
a mianowicie:
1. do Podrejonu Borek w Borku koło Poraja,
2. do Podrejonu Konopiska w Konopiskach koło Częstochowy,
3. do Zakładów Wapienniczych w Wojciechowie, pow Złotoria D Śląsk, oraz pielęgniarkę do szpitala zakładowego w Wojciechowie Dolny Śląsk. wykwalifikowaną ze świadectwami.

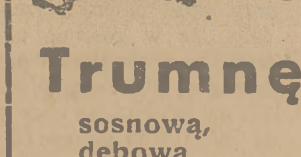
Warunki do omówienia w **Zjednoczeniu Kopalń Rudy Żelaznej w Częstochowie, ul. Kościuszki 14 a. — Wydział Administracyjny.**

PAP 2667

Jesień nadchodzi
Artretyzm skutecznie leczy **IWONICKA SÓL JODOWO-BROMOWA** do kąpieli w domu.
Nr 2396 Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

W dniu 27 października 1946 r jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci najukochańszej żony i mateczki naszej
ś. † p.
z KOZŁOWSKICH
ANIELI
Raniewicz
odprawiona zostanie w kaplicy księży Pallotynów ul. Słowackiego 17. Msza św. żałobna o godz 9 rano na którą zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych
Mąż z dziećmi.
PAP 3929

Przekazy pieniężne
Najwyższe i najdrobniejsze sumy do wszystkich miejscowości w kraju przekazuje
szybko, sprawnie i tanio
Komunalna Kasa Oszczędności
POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE
350 PLACÓWEK W POLSCE.
PAP 3877 **Korzystajcie z usług K. K. O.**



Trumnę
sosnową,
dębową
lub metalową
najtaniej kupisz we własnej wytwórni Zakładu pogrzebowego
H. Bator
Częstochowa
ul. Narutowicza 26, tel. 25-11.
PAP 3387

Z powodu zgonu matki naszej koleżanki
ś. † p.
MARII
Migalskiej
wyrazy głębokiego współczucia składają tą drogą
Koleżanki i Koledzy Huty „Częstochowa" Dział Finansowy

Nowootwarty SKLEP Galanterii Zakopiańskiej
Warszawska 40 (pod filarami)
Stefan **JAGIELSKI**
poleca na nadchodzący sezon zakopiańskie oryginalne: kożuszki, kapce, rękawiczki oraz różnego rodzaju artykuły.
PAP 3958

Wytwórnia Chemiczno - Kosmetyczna „LAWA"
Dąbkowskiego 65,
poszukuje przedstawiciela(ki) na miasto Częstochowę. Zgłaszać się od 9—17-ej.
PAP 3865

Natychmiast
potrzebna gospodyni lub dziewczyna umiejąca gotować. Zgłoszenia Narutowicza 1 Hurtownia Żórawski.
PAP 3907

Uwaga!
Szewcy i Cholewkarze
W dniu 27. X. 1946 r. o godz. 10 rano, w kościele N. M. Panny zostanie odprawione nabożeństwo jako w dniu patronów **Kryspina i Kryspiana** na które zapraszają wszystkich Członków wraz z rodzinami
Zarząd
PAP 3931

Potrzebny
uczciwy człowiek
do palenia w kotłowni i sprzątania sal.
Wiadomość: Częstochowa ul. Żwirki i Wigury 12 (przy końcu Jasnogórskiej)
PAP 3977

Tapczany, Fotele, Otomany, Kozetki
gotowe tanio i na zamówienie poleca F-ma
EDWARDA ZŁOTNICKIEGO
ul. N. M. Panny Nr 12.
PAP 3955

Sprzedam kurtkę skórzaną. Wiadomość: Aleja 13 Cukiernia. PAP 3996

Sklep Komisowy, Stary Rynek 22 poleca: ubrania, ubranka płaszcze i t. p. w wielkim wyborze. PAP 3991

Fabryczkę cukrów sprzedam. Oferty pod „307" do PAP Częstochowa. PAP 3998

Pończochy nadrabiam. Kopernika 11, m. 31. PAP 3895

Fotografie wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „El Cha Film" Warszawa. Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie T. P. 2349

Dr Zakrzewska choroby kobiece powróciła. Dąbkowskiego 29 telefon 10 94. PAP 3133

Gabinet Kosmetyczny Heleny Tańskiej przyjmuje Aleja 14, m 5. PAP 3881

ZGUBY

Zgubiono weksel in blanco do sumy 100.000 zł. żyrowany przez Czesława Grudzińskiego. Plac Daszyńskiego 5, który unieważnia się. PAP 3926

Malcher Helena zagubiła kartę odzieżową z fabryki Gnaszyn. PAP 4004

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wyd. przez R. K. U. Częstochowa na nazwisko Kmieć Adolf. PAP 3903

Zginął pies wyżeł biało-brązowy bez ogona, wabi się „Rino" Odprowadzić za nagrodą. Bór 31. PAP 3907

Zgubiono kartę rejestracji R K U. Częstochowa i kartę rejestracyjną na nazwisko Ślęzak Zenon, Aleja Kościuszki 27 m. 15. PAP 4006

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Jakubiak Władysław zam. Częstochowa. PAP 3992

Skradziono kartki żywnościowe z lipca na nazwisko Sikorski Wacław PAP 3954

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Grodźcu na nazwisko Płotek Stanisław. PAP 3987

Unieważniam skradziony dowód kolejowy wyd. przez DOKP Łódź kartę rejestracyjną wyd. przez R. K. U. Częstochowa na nazwisko Błaszczyk Piotr. PAP 3969

Znaleziono torebkę damską z dowodami na nazwisko Jałowiec Stanisława Do odebrania Jaworska Mała 11. PAP 3943

Unieważniam zagubione na drodze Kielce Warszawa dowody: Ewidencja wozu G. M. C. Nr 22487, legitymacja służbowa, pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych wystawione na nazwisko Topolskiego Stanisława przez Okręgowy Urząd Samochodowy w Kielcach. K 86

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Szymański Stanisław.

Skradzioną kartę rozpoznawczą, karty żywnościowe na wrzesień, unieważniam. Szadamacha Zofia-Maksymilian. PAP 3978

WOLNE POSADY

Czeladnik krawiecki na duże sztuki potrzebny Kilińskiego 30. A. Otola. PAP 3930

Potrzebna młoda inteligentna kasjerka i zdolna pakowaczka do sklepu „Mokka Kawa" Aleja 24 PAP 393

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 8 Częstochowa ul. Narutowicza 80 dawniej Union Textile poszukują wykwalifikowanego rymarza. Zgł. osobiste w wydziale personalnym. PAP, 3933

Potrzebny czeladnik szewski Garibaldiego 26, m. 8. PAP 3913

Pomoc domowa potrzebna. Aleja Wolności 13 m. 8. PAP 3941

Pomocnica domowa umiejąca gotować do 3 osób potrzebna zaraz Pułaskiego 8 w godz. 17—20. PAP 3922

Poważna firma perfumeryjno kosmetyczna poszukuje przedstawicielki do sprzedaży swoich wyrobów na teren wojew Kieleckiego i Rzeszowskiego Panie o miłej prezencji, i odpowiednich uzdolnieniach zechcą złożyć oferty pod „Kosmetyka" Biuro Ogłoszeń Pietraszek, Warszawa. Wspólna 50. T P. 2479

Potrzebny czeladnik stolarski i chłopak do pomocy. Aleja 4 stolarnia. PAP 3959

Poszukuję się wykwalifikowanej biuralistki. Oferty PAP. pod nr „7198". PAP 3943

Potrzebny bardzo zdolny czeladnik do krawca i podręczny B. Woldan Al. Wolności 13 m. 34.

Męskie Liceum i Gimnazjum Mechaniczne w Częstochowie poszukuje wykwalifikowanej siły biurowej ze znajomością maszynopisma Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dyrekcja Al. Wolności 17 w/m. PAP 3983

Robotników do robót budowlanych przyjmie zaraz Częstochowska Spółdzielnia Budowlana Aleja Panny Maryi 35. PAP 3982

Potrzebna pomoc domowa z gotowaniem. Aleja 61 m. 9. PAP 4008

Wykwalifikowana Francuzka do kompletu małych dzieci poszukiwana. Częstochowa, Racławicka 22 m. 6. PAP 3980

Potrzebna gospodyni do samodzielnego prowadzenia domu. Narutowicza 187. PAP 3970

Wychowawczyni do dwojga dzieci potrzebna. Zgłoszenia Aleja 71 m 17. PAP 3981

Potrzebny kowal i pracownica do warsztatu. Przemysłowa 9 PAP 3939

Przyjmę ludzi obeznanych z wyrobem buteleczek lub cygarniczek ze szkła. Zgłoszenia od 13-ej do 15-ej. Dąbrowskiego 21 m. 6 PAP 3994

Potrzebna pomoc domowa. Racławicka 26. PAP 3985

Potrzebna fryzjerka. Dąbrowskiego 8. PAP 3986

POSAD POSZUKUJĄ

Majster specjalista szuka nakładców hurtowników, okr. spółdzielnie i t. p. może produkować: miód sztuczny, ser topiony, margarynę, marmoladę, kawę słodową — słodycze w obszernym asortymencie Oferty „pod 20 proc." do PAP Częstochowa. PAP 3997

SPRZEDAŻ

Sprzedam futro damskie brązowe. Pl Daszyńskiego 2 m 14, godz. 15—18. PAP 3994

Sprzedam pianino „Fibiger" prawie nowe. św. Rocha 72. PAP 3935

Młyńskie kamienie, turbiny, wszystkie maszyny młyńskie, gaza, pasy, siatki, gurty, nalewy do kamieni i t. p. oraz wszelkie artykuły młyńskie i t p poleca Eugeniusz Pałaszewski. Warszawa. Poznańska 38 TP 1316

Do sprzedania kamienice, części domów, mniejsze domki na przedmieściach, place i inne poleca oraz nowe zgłoszenia przyjmuje. A. Jaworski, ul. Armii Ludowej (daw. Orlicz-Dreszera) 4 m. 22 w Częstochowie. PAP 3989

Opony nowe 600x20 oraz laubzegę elektryczną sprzedam. Chłopickiego 248. PAP 4001

Wytwórnia Wyrobów Szklanych K Talma: Wolności 23 poleca ozdoby choinkowe, cygarniczki, przyjmuje wszelkie zamówienia. PAP 3941

Do sprzedania wydzielona połowa domu z większym placem przy ul. Ogrodowej — Stawowej. Polska własność. Częstochowa, Pośrednictwo. I Aleja 7. PAP 4003

Do sprzedania bryczka. Barbary 59 PAP 3934

Radio Super sprzedam. Narutowicza 33/17. PAP 3897

Radio 3 zakresowe sprzedam Śniadeckich 29. PAP 3968

Planino pancerno krzyżowe sprzedam. Śniadeckich 39. PAP 3988

Radio Philips 5 lampowe sprzedam. Orlicz-Dreszera 53 m 22 PAP 3961

Marynarka źrebcowa czarna do sprzedania Stawowa 20 m 61. PAP 3959

Parniki oszczędnościowe 80 100 120 i 140 litrowe poleca Pałaszewski Warszawa, Poznańska 38 TP 131

Stemple kauczukowe. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem „El Cha-Film", Warszawa. Jerozolimska 27. T. P. 2350

Sprzedam maszynkę sankową stopkarkę 8/27. Garncarska 18 m. 4 PAP 3990

KUPNO

Kupię kołowrotek w dobrym stanie i wełnę surowiec. Warszawska 38, sklep. PAP 3845

Kupię bęben do polerowania, szajby filcowe, lakier nitro czarny tamże potrzebni chłopcy Edmund Bednarek, Garibaldiego 2 tel 18 39. PAP 3979

Silnik „Man" 110 P. S. kompletny kupię. Wiadomość: F-ma Cyklosport Aleja 12. PAP 400

Kupię mały domek względnie sam plac. Wiadomość Olesińska. Narutowicza 190. PAP 3995

Kursy pisania na maszynie
Aleja 18 m. 27.
Zapisy codziennie
od godz. 5—7 po poł.

ROŻNE

Podziękowanie dla WPana fenomenalnego Jasnowidza Vapuro Katowice Skrzynka pocztowa 376 Proszę o przyjęcie ode mnie wyrazów serdecznej podzięki, oraz podziwu, dla Jego tak genialnej wielce donioslej, pełnej filantropii funkcji Jasnowidza (—) Bolesław Wysocki, Kruszwica, ul Kolejowa 9. PAP 2602

Tańców — najmodniejszych — zwykłych wyucza baletmistrz Kostecki. Waszyngtona 6. Zapisy codziennie. PAP 3872

Światowej sławy jasnowidz psychografolog zdumiewająco przepowiada Nadeślij pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne analizy metodą grupową. Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata Vapuro. Katowice, Skrzynka pocztowa 376. PAP 2360

Przyjmuje do mereżki. Aleja N. M Panny 52 m 8

Uczni na stancję, Panią do wspólnego pokoju przyjmę. św. Barbary 2 — 10. PAP 3965

Pracownia krawiecka wykonuje „Ubiory Męskie". „Okrycia Damskie" Jasnogórska 34 sklep. PAP 3923

Odnajmę pokój umeblowany Panu lub Panom. Wiadomość PAP. PAP 3967

Śniegowce oraz zamki do śniegowców reperuję Aleja 21 m 29. PAP 4002

Kalosze — Śniegowce wulkanizuje F-ma Hemar. Częstochowa, Rynek Wieluński 37 sklep PAP 3999

Ogrodnicy miasta i powiatu oraz sympatycy ogrodnictwa Niedziela 27. X. godzina 14 lokal Związku Odbędzie się zebranie organizacyjne Spółdzielni Ogrodniczej na którą zaprasza Komitet Organizacyjny PAP 4005

MATRYMONIALNE

Kupiec wytwórca poszukuje kupcowej „Cel matrymonialny" Oferty PAP „Współpraca" PAP 3924

D. 013705

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i. 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.